

dziennik

WSCHODNI

CZWARTEK 24 MARCA 2022 r.



Bo nie był obojętny

Były więzień Auschwitz-Birkenau, historyk i dziennikarz Marian Turski otrzymał wczoraj tytuł doktora honoris causa UMCS

STRONA 2

Samowolka Straży Miejskiej. Zakazu nie było, była laweta

ALARM 24 Strażnicy miejscy z Lublina, nie patrząc na oznakowanie, kazali wywieźć lawetą trzy auta zaparkowane za znakiem, którego... nie było. Tłumaczą, że zakaz kiedyś tu stał i działali „na pamięć”. Straż przyznaje się do błędu, ale wywiezionych aut nie odstawi z powrotem

Dominik Smaga
Agnieszka Kasperska

Zobaczyliśmy przez okna błyskające światła i wyszliśmy zobaczyć, co się dzieje. Okazało się, że na miejscu jest laweta i zabierane są samochody – opowiada nam mieszkanka Niecałej, spokojnej uliczki w ścisłym centrum Lublina. – O, tutaj stały te pojazdy – kobieta pokazuje miejsce na chodniku przed jednym z budynków. – Nie utrudniały przejazdu ani przejścia.

Samochody mogły stać

Mieszkańcy, którzy wyszli na ulicę, prosili strażników, by nie wywozić lawetą pojazdów na ukraińskich rejestracjach, bo mogą to być auta uchodźców. – Być może widzieli straszne rzeczy, kogoś stracili – podkreśla kobieta. – Po co im kolejny stres? Na pewno pomyśleli, że ktoś ukradł im samochód. Można było ich odnaleźć, pouczyć i poprosić o przeparkowanie. Strażnicy byli jednak nieugięci. I trzy auta wyldowały na lawecie.

W tym miejscu nie było jednak podstaw ani do nakładania mandatu,



ani do usuwania samochodu, ani nawet do grzecznej prośby o przeparkowanie.

Na Niecałej nie ma znaku zakazującego parkowania w miejscu, z którego na zlecenie strażników wywieziono lawetą trzy samochody. Zakaz jest, ale przed skrzyżowaniem z uliczką, przy której stoi Miejski Urząd Pracy. Za skrzyżowaniem,

O interwencji strażników miejskich na ul. Niecałej poinformowali nas czytelnicy. Mimo że auta mogły stać w tym miejscu, funkcjonariusze kazali je odholować na parking. Wczoraj na miejscu pojawiła się informacja po ukraińsku, gdzie można znaleźć samochody

FOT. NADESKANE

odwołującym przecież zakaz, nie ma kolejnego znaku. Kiedyś był, co można zobaczyć choćby na mapach Google, ale fizycznie go tutaj już nie ma.

Potwierdza to sam Ratusz, który odpowiada za organizację ruchu. – Widoczne oznakowanie na ul. Niecałej w zakresie zakazu postoju dotyczy fragmentu do skrzyżowania. Tym samym, jadąc w dół, na ślepych odcinkach ulicy, nie ma zakazu zatrzymywania się – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego Urzędu Miasta.

Nie odstawimy i co nam zrobicie?

– Strażnicy popełnili błąd – przyznaje nam Ro-



chody zostały wywiezione na parking wraz z numerem telefonu.

– Żaden z kierowców nie zapłacił za odholowanie samochodu oraz przechowanie go na płatnym parkingu. Jeden z nich już się u nas stawił, to obywatel Ukrainy, młody mężczyzna. Nie jest uchodźcą, mieszka w Lublinie od pewnego czasu – mówi rzecznik Straży Miejskiej.

Dlaczego jednak to kierowcy mają się fatygować do straży, a potem na parking, z którego mogą odebrać swoje auto, skoro to nie oni popełnili błąd tylko funkcjonariusze? Dlaczego straż po prostu nie odstawi aut w miejsce, z którego bezpodstawnie je zabrala? – Byłoby to sprzeczne z zasadami prawa – przekonuje Gogola. – My wiemy, że oznakowanie nie jest niekompletne i w każdej chwili może być uzupełnione.

Ratusz zapowiada już takie uzupełnienia. – Zwrócimy się do zarządcy drogi o poprawienie oznakowania, by było kompletne i odpowiednia rozważaniem zawartym w stałej organizacji ruchu – informuje Góźdz. Chodzi nie tylko o brak jednego ze znaków. Inny jest odwrócony.

bert Gogola, rzecznik Straży Miejskiej. – Funkcjonariusze zasugerowali się dotychczasową organizacją ruchu, zgodnie z którą za skrzyżowaniem powinien stać znak. Jakiś czas temu ten znak zniknął – mówi Gogola. Dlaczego zatem doszło do interwencji? – We wtorek około godz. 19 dostaliśmy zgłoszenie o samochodach stojących za zakazem zatrzymywania się.

Zza nieistniejącego zakazu odholowano trzy samochody, w tym dwa na ukraińskich rejestracjach. Wczoraj rano na słupach stojących przy ulicy ktoś nakleił kartki z napisaną w języku ukraińskim informacją, że samo-

Nizsze stawki za przenocowanie uchodźców

KOREKTA Nie 120 złotych, a od 40 do 70 złotych dostaną właściciele obiektów oferujących miejsca noclegowe dla uchodźców z Ukrainy. Wojewoda lubelski liczy, że obniżenie kwoty nie spowoduje zmniejszenia chęci pomocy osobom uciekającym przed wojną. Zwykły obywatel dostanie niezmiennie tylko 40 zł

Już ponad milion Ukraińców od rozpoczęcia inwazji rosyjskiej wjechało do Polski przez przejścia graniczne na terenie województwa lubelskiego. Dzielne statystyki spadają. W ciągu ostatniej doby granicę w regionie przekroczyło ponad 13 tysięcy osób. A dwa tygodnie temu było to nawet 70 tys. dziennie. Nowych osób wciąż jednak przybywa. – Chcemy być przygotowani na kolejną dużą falę uchodźców, w zależności od tego jak będzie rozwijać się sytuacja na terenie Ukrainy – zapowiada Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

To właśnie z myślą o kolejnych osobach uciekających

przed wojną otwierane są nowe miejsca stałego zakwaterowania. Wczoraj do bazy noclegowej prowadzonej przez wojewodę dołączyły ośrodki należące do PGE w Nałęczowie i Krasnobrodzie, IUNG w Puławach, hotel Huzar w Lublinie, obiekty należące do ośrodków doradztwa rolniczego, Poczty Polskiej i Lasów Państwowych. W sumie w województwie jest 438 obiektów, które oferują uchodźcom ponad 16 tys. miejsc noclegowych. Wczoraj wolnych było jeszcze około 6800 łóżek.

Dostaną mniej

Właściciele obiektów znajdujących się w bazie wojew-

wody mogą liczyć na wsparcie państwa w wysokości od 40 do 70 zł na dobę za osobę. Początkowo w rozmowach z właścicielami obiektów pojawiała się kwota 120 zł. I wojewoda deklaruje, że tyle dostaną, ale tylko za osoby przyjmowane do 9 marca, bo wówczas stawka została obniżona. W tej chwili jest to już tylko między 40 a 70 zł za osobę na dobę, w zależności od kategorii obiektu. – Bo czym innym jest hala MOSiR, a czym innym hotel Arche – wyjaśnia Lech Sprawka.

Jest zagrożenie, że z powodu obniżenia stawki, niektóre miejsca znikną z bazy. – Dziś miałem roz-

mowę z przedstawicielem stowarzyszenia, które chciało zrezygnować. Ale po wyjaśnieniu pewnych kwestii wycofał się z tego zamiaru – dodaje wojewoda i przekonuje, że za obecnie oferowaną kwotą da się utrzymać miejsce noclegowe. – Jeżeli w jednym pokoju hotelowym są trzy osoby, to taki obiekt dostaje 210 zł – mówi.

Wojewoda nie wyjaśnia, dlaczego stawki zostały obniżone. Wiele osób było oburzonych jednak tym, że na Mazowszu tamtejszy wojewoda zaoferował właścicielowi punktu dla uchodźców 95 zł za osobę. Bo tymczasem zwykły oby-

watel może liczyć na zaledwie 40 zł. Tyle dostaną osoby, które na własną rękę przyjęły uchodźców w swoich prywatnych mieszkaniach. Jeśli ich goście mają już nadany numer PESEL, to właściciele lokali mogą już składać wnioski do swoich gmin o wsparcie. Wpłata następuje za cały okres przyjmowania uchodźców, od pierwszego dnia do momentu złożenia wniosku. Wnioski można składać ponownie, jeśli uchodźcy będą mieszkali dłużej.

W magazynach 4000 łóżek

Wojewoda lubelski dodaje, że cały czas prowadzony jest rejestr miejsc, które

potencjalnie mogą jeszcze stanowić zaplecze noclegowe. – Mamy w magazynach już blisko 4 tysiące łóżek. Po to, żeby można było szybko, w ciągu jednej doby, uruchomić takie nowe miejsce – mówi Lech Sprawka. Wśród takich potencjalnych obiektów są m.in. hale sportowe czy remizy strażackie. Wojewoda zaznacza jednak, że cały czas trwają starania, aby uchodźcy dojeżdżający do nas, wyjeżdżali w inne regiony Polski, a nawet za granicę. Po to, żeby w województwie lubelskim było możliwie dużo wolnych miejsc dla kolejnych osób w potrzebie.

PAWEŁ BUCZKOWSKI

Raty za dom rosną w oczach

ROZPACZ Panu Sławomirowi rata kredytu hipotecznego z dnia na dzień skoczyła z 1200 zł do 1950 zł. Pani Katarzyna, która mieszkanie kupiła w zeszłym roku, nie płaci już bankowi 800 zł, ale prawie 1400 zł. Na tym jednak nie koniec. Kredytobiorcy muszą się przygotować na kolejne podwyżki

Agnieszka Mazuś

Wiaomość z banku z harmonogramem spłat na najbliższe pół roku pan Sławomir dostał wczoraj. Prawie spadł z fotela. – Spodziewałem się, że będzie wyższa – ale że aż tyle? – nie mógł ochłonąć.

Efekt ostatnich podwyżek stóp procentowych (Rada Polityki Pieniężnej podnosi stopy regularnie od jesieni) nasz czytelnik odczuł dopiero teraz, bo bank zmienia oprocentowanie co pół roku. Zmiana jest drastyczna. – Rata kredytu hipotecznego sko-

czyła z 1200 zł do 1950 zł – mówi rozgoryczony.

Mężczyzna spłaca kredyt od 5 lat, gdy z żoną zdecydowali się na wyprowadzkę z Lublina. Wybrali rejon, gdzie podmiejskie działki były wówczas najtańsze, a ceny gotowych domów od dewelopera nie zwały z nóg – za 100 mkw. zapłacili 420 tys. Większość tej sumy sfinansował bank, a pożyczone 280 tys. zł małżeństwo będzie spłacać przez 25 lat.

– A konkretnie do 2037 roku. Do spłacenia mam jeszcze 180 rat – wylicza pan Sławomir. – Zarabiamy z żoną na tyle dobrze,

że część pieniędzy odkładamy. Ale przy takich ratach już chyba robić tego nie będziemy. Tym bardziej że dzień wcześniej dostałem rachunek za gaz. O 70 zł wyższy niż poprzedni.

Pani Katarzyna na pytanie czy raty kredytu mieszkaniowego ma stałe, wybucha śmiechem. – Tak, ale tylko do następnej podwyżki – żartuje, choć z każdą wiadomością z banku coraz mniej jej do śmiechu. Kredyt (235 tys. zł na 30 lat) spłaca od marca zeszłego roku. Ratami w wysokości 800 zł cieszyła się tylko przez rok.

– W marcu bank podniósł mi ratę do 1235 zł, a teraz znowu – w kwietniu zapłacę już 1399 zł.

Najgorsze jest to, że ma być kolejna podwyżka.

RPP zaczęła podnosić stopy procentowe w październiku (to sposób na walkę z szalejącą w kraju inflacją). Od tego czasu robi to co miesiąc. Dziś główna stopa NBP – stopa referencyjna – wynosi 3,5 proc. Jeszcze na początku roku ekonomiści prognozowali, że stopy wzrosną maksymalnie do poziomu

4 proc. Dziś analitycy największych polskich banków (mBank, ING) mówią o wzroście do poziomu 5-5,5 proc.

Co to oznacza dla osób, które spłacają kredyty? Wzrost stóp procentowych do 5 proc. to raty wyższe o 75 proc. (w porównaniu do września 2021 r.). Dziś spać spokojnie mogą jedynie ci, którzy kredyty na nieruchomości zaciągali we frankach szwajcarskich. Ich raty idą w górę, ale nie tak gwałtownie i drastycznie.

– Ich wysokość w zeszłym roku wahała się w granicach 1150-1200 zł. W styczniu rata wzrosła mi do 1230 zł, dziś

płacę 1320 zł – wylicza pan Paweł.

Frankowi kredytobiorcy wcale jednak nie mogą się czuć w dzisiejszej sytuacji wygrani. Ich kredyty do spłacenia – zaciągnięte w czasie gdy frank szwajcarski kosztował ok. 2 zł – są dziś o wiele wyższe niż wartość kupionych wówczas domów czy mieszkań.

– Kredyt na mieszkanie w Puławach spłacam już 14 lat. Wziąłem 195 tys. zł, obecnie do spłacenia mam jeszcze 235 tys. zł – mówi pan Paweł. – Złożyłem do sądu pozew przeciwko bankowi. Czekam na dalsze decyzje.

Ile ma ten, który ma rozbić lubelski układ?



Urząd Marszałkowski upublicznił oświadczenie majątkowe Bartłomieja Bałabana. To były pracownik TVP3 Lublin, który niedawno został członkiem zarządu województwa lubelskiego. Oświadczenie złożył w związku z wyborem do władz regionu.

Bartłomiej Bałaban jest związany z Solidarną Polską Zbigniewa Ziobry. We władzach regionu nadzoruje prace Departamentu Geodezji i Kartografii oraz ma pieczę nad Departamentem Kultury, Edukacji i Dziedzictwa Narodowego. Nominacja Bałabana było polityczną sensacją lutego, bo właśnie wtedy – na sesji sejmiku województwa – ze stanowiska zrezygnował Sebastian Trojak i zastąpił go Bałaban, wcześniej dziennikarz TVP3 Lublin.

Po jego wyborze do zarządu województwa mówiło się, że ma być tym, który ma rozbić „lubelski układ”. Chodzi o dobre relacje między czołowymi lubelskimi politykami PiS a PO, m.in. marszałkiem Jarosławem Stawiarskim, wojewodą Lechem Sprawką i prezydentem Lublina Krzysztofem Żukiem.

Jaki zatem majątek ma Bałaban? Z oświadczenia majątkowego wynika, że jest właścicielem mieszkania o powierzchni 78 mkw., które wyceniono na 620 tys. zł. Na życie zarabiał dotychczas jako dziennikarz prowadzący działalność gospodarczą. Z tego tytułu uzyskał przychód w wysokości ponad 130,3 tys. zł i dochód – 90,9 tys. zł.

Jeździ Nissanem Patrolem z 1992 roku, który jest warty 70 tys. zł. Polityk ma też kredyty. To pożyczka hipoteczna w Banku Pocztowym (do spłaty zostało 57 tys. zł), kredyt hipoteczny (do spłaty 100 tys. zł) oraz kredyt w mBanku (32 tys. zł do spłaty).

SKO

Bo nie był i nie jest obojętny

Działacz społeczny, historyk i dziennikarz Marian Turski otrzymał wczoraj tytuł doktora honoris causa UMCS. – Swoją rolę Turski postrzega nie jako świadka historii, ale jako człowieka, który doświadczywszy piekła Holocaustu życie swoje poświęca krucjacie w obronie wartości wspólnoty ludzkiej, opartej na szacunku, empatii i solidarności – mówiła prof. dr hab. Iwona Hofman podczas laudacji. – Zasada „Nie bądź obojętny” ma głęboki moralny sens.

W śróde senat UMCS postanowił nadać tytuł DHC red. Turskiemu za szlachetne wypełnianie misji strażnika pamięci wspólnej, polsko-żydowskiej historii, przywracanie wiary w sprawczą siłę wolnego słowa oraz głęboki moralny wymiar przykazania „Nie bądź obojętny”, które staje się uniwersalnym ludzkim zobowiązaniem wobec bliźnich i świata. Jest to 87. tytuł DHC nadany w historii UMCS.

Na uroczystości pojawiły się m.in. osoby najbliższe Marianowi Turskiemu. Na zakończenie laureat podkreślał, jak ważne jest, że może dzielić ten dzień z najbliższymi mu osobami. – Parafrazując Marka Twaina: szczęście jest wtedy, kiedy możesz swoją radością dzielić się ze swoimi najbliższymi. Szczęście jest, kiedy najbliżsi chcą być uczestnikami twojej radości – mówił Marian Turski.

Marian Turski urodził 26 czerwca 1926 w Druskiennikach. Był więźniem obozów Auschwitz-Birkenau i KL Buchenwald. Uczestniczył w zorganizowanym przez Martina Luthera Kinga marszu przeciwko segregacji rasowej. Za swoją pracę na rzecz kultury, praw człowieka i pojednania otrzymał wysokie odznaczenia zarówno polskie, jak i zagraniczne, m.in. Krzyż



Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, Nagrodę Honorową Komisarza NZ ds. Praw Człowieka, francuski Krzyż Oficerski Orderu Legii Honorowej i niemiecki Wielki Krzyż Zasługi. Jest także wieloletnim przewodniczącym Stowarzyszenia „Żydowski Instytut Historyczny” w Warszawie, od 2021 r. prezydentem Międzynarodowego Komitetu Oświeceniowego, a także jednym ze współtwórców Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN i przewodniczący Rady Muzealnej. W 2020 roku wygłosił przemówienie podczas obchodów 75. rocznicy wyzwolenia Auschwitz. Apelowal w nim zwłaszcza do młodych ludzi, by nie

Marian Turski otrzymał tytuł DHC UMCS m.in. za przywracanie wiary w sprawczą siłę wolnego słowa. Na zdjęciu z promotorką prof. dr hab. Iwoną Hofman, dyrektorką Instytutu Nauk o Komunikacji Społecznej i Mediach UMCS

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

pozostawali obojętni na szeroko pojęte zło, które nas otacza.

Marian Turski od lat współpracuje z tygodnikiem Polityka, gdzie jest szefem działu historycznego. – Chciałbym wyrazić ogromną dumę, myślę że również w imieniu czytelników, z powodu zaszczytu, który spotkał dziś Mariana Turskie-

go. Sama obecność Mariana w naszym zespole od tylu lat jest dla nas zaszczytem. Jesteśmy ogromnie dumni, że możemy go nazywać kolegą i przyjacielem. Cieszymy się, że od lat jest naszym mentorem, nauczycielem i człowiekiem, który łączy kolejne pokolenia – podkreślał Jerzy Baczyński, redaktor naczelny Polityki.

Marian Turski jest wieloletnim współpracownikiem Wydziału Politologii i Dziennikarstwa UMCS. Od 10 lat zasiada w Kapitulie Stypendium im. Leopolda Ungera, która jest afiliowana przy UMCS. Sprawuje również merytoryczną opiekę na laureatach stypendium oraz praktykantami UMCS w redakcji Polityki.

(EA)

Problem z leczeniem maluchów z Ukrainy

ROZGARDIASZ Chaos organizacyjny, problemy z tłumaczem i sprzętem diagnostycznym. Szpital dziecięcy w Lublinie przyjmuje coraz więcej małych pacjentów z Ukrainy, a lekarze skarżą się, że nie działa to tak, jak powinno

Katarzyna Prus

Trafiła do nas kilkunastomiesięczny chłopczyk, pacjent neurochirurgiczny, guz mózgu, stan ciężki. Lekarze dowiadują się w ostatniej chwili, że jest już transportowany śmigłowcem, gdy tymczasem w naszym szpitalu nie ma neurochirurgów – opowiada nam anonimowo lekarz z Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie. Jego zdaniem dziecko powinno od razu trafić do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, gdzie zająłby się nim odpowiedni specjalista. – A tak na lekarzu dyżurnym spoczywa cała logistyka. Trzeba zabezpieczyć pacjenta, a do dyspozycji mamy dokumentację medyczną wyłącznie w języku ukraińskim – dodaje nasz rozmówca.

Bo dokumenty po ukraińsku

Dyrekcja tłumaczy, że szpital dowiedział się o przywiezieniu dzieci z Ukrainy dzień wcześniej – z NFZ. W ciągu doby zmieniały się jednak informacje o ich stanie zdrowia. Z trojga dzieci, które trafiły do



Lublina, dwoje zostało potem przewiezionych do Kliniki Neurochirurgii Dziecięcej Centrum Zdrowia Dziecka. – Niepełna dokumentacja medyczna przekazana wcześniej oraz karty informacyjne w języku ukraińskim dostępne w momencie przyjazdu dzieci były istotnym utrudnieniem – przyznaje Agnieszka Osińska, rzeczniczka USD. Dodaje, że szpital był przy tym w stałym kontakcie z NFZ i Urzędem Wojewódzkim. – Przekazaliśmy, że w takich przypadkach konieczny jest wcześniejszy dostęp do dokumentacji medycznej, aby możliwe było

Lekarze z Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie skarżą się, że mają duże problemy w przyjmowaniu dzieci uchodźców, głównie ze względu na dokumentację w języku ukraińskim

FOT. ARCHIWUM

np. zaplanowanie bezpośredniego transportu pacjenta do miejsca docelowego – dodaje rzeczniczka.

Lekarze skarżą się, że w szpitalu nie ma na stałe tłumacza, a pacjentów z Ukra-

iny jest coraz więcej. – Mamy co prawda kontakty do osób, które zadeklarowały pomoc szpitalowi w tym zakresie, ale my potrzebujemy tłumacza cały czas na miejscu, w razie nagłych sytuacji. Spodziewamy się, że takich przypadków będzie coraz więcej – zaznacza jeden z naszych rozmówców. Potwierdzają to szpitalne statystyki.

Liczba porad udzielanych w SOR, w związku z falą uchodźców, zwiększyła się o 15-25 dziennie.

– Nie może być tak, że lekarz zajmuje się tłumaczeniem na własną rękę, jednocześnie wydzwaniając do ośrodka, do którego od razu powinien trafić pacjent. Powinniśmy się zajmować tylko kwestiami medycznymi – nie kryją irytacji lekarze.

Pomagają wolontariusze

Dyrekcja twierdzi, że ukraińskim posługuje się trzech pracowników szpitala, a do dyspozycji cały czas są wolontariusze, którzy zajmują się tłumaczeniami. Na SOR ma być też zatrudniony pediatra z Ukrainy.

– Nie mieliśmy żadnego spotkania z dyrekcją szpitala na temat organizacji przyjęć i opieki nad ukraińskimi pacjentami. Mimo że od razu było wiadomo, że to właśnie do nas będą trafiły dzieci z ciężkimi chorobami, a także ranne. Jesteśmy przecież jedynym w regionie szpitalem specjalistycznym – skarży się inny lekarz ze szpitala dziecięcego.

Zaznacza, że medycy są zostawieni sami sobie i wszystkie problemy muszą rozwiązywać na własną rękę. – Przy takim chaosie organizacyjnym trudno mi sobie wyobra-

zić, jak to będzie wyglądało po planowanym przeniesieniu części oddziałów naszego szpitala na al. Kraśnicką w związku z trwającym remontem – nie kryje obaw nasz rozmówca.

Jakby tego było mało, przez blisko tydzień nie działał tomograf. – To absurd. Jesteśmy centrum urazowym, a nie mieliśmy sprawnego tomografu. Musieliśmy wozić naszych pacjentów do SPSK4. Może się wydawać, że to żaden problem, bo szpitale są obok siebie, ale to nie takie proste – tłumaczy jeden z medyków. – Trzeba zgrać transport pacjenta z naszego szpitala i lekarza w SPSK4, który takie badanie wykona. Ponadto małym dzieciom wykonuje się tomograf w znieczuleniu, trzeba więc jeszcze zorganizować anestezjologa. To wszystko oczywiście załatwia lekarz, który zajmuje się konkretnym pacjentem.

– Naprawa trwała kilka dni z powodu konieczności sprowadzenia uszkodzonego elementu z zagranicy. Badania były wykonywane, chociaż było to trudniejsze logistycznie – przyznaje rzeczniczka szpitala.

Jechał na podwójnym gazie. Znalazł nową pracę

Marek W., były dyrektor Zarządu Dróg Miejskich w Łukowie, któremu prokuratura postawiła zarzut jazdy pod wpływem alkoholu, znalazł pracę w państwowej instytucji.

Łukowski urzędnik wpadł podczas rutynowej kontroli policyjnej drogówki 9 listopada. Policjanci stwierdzili, że miał w organizmie 0,8 promila alkoholu. Policja za-

trzymała mu prawo jazdy, a mężczyzna usłyszał zarzut jazdy pod wpływem alkoholu. W rozmowie z nami tłumaczył, że tego dnia jadł ciasto nasączone alkoholem.

31 grudnia na mocy porozumienia stron miasto rozwiązało z nim umowę o pracę. Okazuje się jednak, że już 1 stycznia był dyrektorem w nowym miejscu pracy – w Nadzorze Wodnym w Łukowie. To komórka podlegająca

ca pod Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie. – Został zatrudniony na czas określony na zastępstwo za innego pracownika – potwierdza Jarosław Kowalczyk, rzecznik Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Lublinie. – Ma właściwe wykształcenie oraz doświadczenie zawodowe. W chwili zatrudniania pracownik nie był skazany żadnym prawo-

mocnym wyrokiem – tłumaczy Kowalczyk.

Nie precyzuje jednak, czym dokładnie Marek W. się zajmuje.

28 grudnia Sąd Rejonowy w Łukowie wydał w jego sprawie wyrok nakazowy, uznając byłego dyrektora za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu. Ale Marek W. złożył sprzeciw, dlatego sprawa ma być skierowana na rozprawę.

(EB)

Co tam słyhać w Lublinie?

Znane są wyniki słuchalności stacji radiowych Lublinie. Badanie obejmuje okres od sierpnia 2021 do stycznia 2022.

Dane pochodzą z raportu Radio Track Kantar Polska. Wynika z niego, że najczęściej wybieraną przez mieszkańców Lublina rozgłośnia było RMF FM. Miało 18,7-procentowy udział w lokalnym rynku.

– Wynik stacji względem analogicznego okresu rok wcześniej wzrósł z 18,1 proc. – czytamy w serwisie wirtualnemedia.pl.

Miejsce drugie należy do Radia ZET, które zanotowało wzrost z 8 proc. do 11 procent. „Zetka” tym samym wyprzedziła Radio Eska (spadek z 9,8 proc. do 9 proc.). Czwartą pozycję zajęło TOK FM (wzrost z 6,4 proc. do 8,2 proc.). Rok temu ta stacja była szósta. Jak wyglądają dalsze miejsca? Radio Złote Przeboje Puls (8,1 proc.), RMF Classic (7,1 proc.), VOX FM (7 proc.), Polskie Radio Lublin (5,5 proc.). Lokalna rozgłośnia zanotowała spadek notowań, ale niewielki – z 5,6 proc. rok temu.

Zaraz za RL znajduje się „disco-dziecko” tej rozgłośni. Chodzi o Radio Free z wynikiem 4,3 proc.

Jeszcze niżej znajdują się: Jedynka (4 proc.), Akademickie Radio Centrum (3,3 proc.), Trójka (3,1 proc.), Radio Plus Lublin (2,9 proc.), Radio Maryja (2,2 proc.), Dwójka (0,9 proc.) oraz Polskie Radio 24 (0,8 proc.).

SKO

W piątek banki zaczną skupować hrywny

Narodowy Bank Polski zaczyna „operację hrywna”. Tuż przed jej startem nie wiadomo jednak, po jakim kursie będzie przyjmowana waluta ani które placówki bankowe będą się tym zajmowały.

– Przyjechałam z Ukrainy dzieckiem, ma dwa miesiące. Mieszkam w małym miasteczku z jeszcze kilkoma rodzinami, również z dziećmi. Mam problem z wymianą hrywn. Może ktoś może wymienić – taki apel na jednej z facebookowych grup pomocowych umieściła kilka dni temu pani Iryna. I nie jest jedyną osobą z tego rodzaju problemem.

O sytuacji uchodźców i ich kłopotach z walutą piszemy od kilku

tygodni. Wielu z nich dostało się do Polski ze wszystkimi swoimi oszczędnościami w gotówce. Sądzi, że w naszym kraju wymienia hrywny na złotówki. Że jakoś uda im się tu żyć i zadbać o siebie.

Szybko okazało się, że to niemożliwe. Kantory przestały przyjmować hrywny. Potem sytuacja się poprawiła, ale proponowane stawki były skrajnie niskie. Podczas gdy oficjalny kurs Narodowego Banku Polskiego wskazywał, że za 100 hrywn płaci się ok. 14 zł, to kantory dawały 2-4 zł.

Dziś sytuacja już jest znacznie lepsza. Kantor przy ul. Nadstawnej w Lublinie przyjmuje walutę po 12 zł za 100 hrywn, a sprzedaje za 13 zł. – Ale teraz mało osób sprzedaje. Kupiłam 500 hrywn

w ciągu całego dnia, a wcześniej było to 50 tysięcy. Za to więcej osób pyta o możliwość kupna – mówi właścicielka kantoru.

Tymczasem NBP w końcu zaczyna skupować hrywny. Operacja rozpocznie się w piątek. Jest to możliwe dzięki zawartemu porozumieniu z Narodowym Bankiem Ukrainy. – W wybranych oddziałach bankowych w Polsce możliwa będzie wymiana w gotówce hrywn ukraińskich na polskie złote – podał NBP.

– Obywatele Ukrainy będą mogli wymienić maksymalnie do 10 tys. hrywn na osobę. Banki będą przyjmowały do wymiany banknoty o nominałach od 100 do 1000 hrywn – czytamy w komunikacie.

Jak dokładnie będzie wyglądała ta operacja? Banki kupią hrywny od uchodźców, a od banków skupi je NBP, który następnie wymieni je w Narodowym Banku Ukrainy według tego samego kursu. Umowa zakłada, że maksymalnie może być skupione z rynku 10 mld hrywn.

Skup ma się rozpocząć w piątek, ale wczoraj nie był znany znany kurs, jakim będą posługiwać się banki. Ma być „możliwie najbardziej zbliżony do oficjalnego kursu UAH/PLN”. W środę było to 13,81 zł za 100 hrywn.

Nie wiadomo także, w których konkretnie bankach i których placówkach będzie można dokonać wymiany.

SKO

Więcej miejsca dla handlu

INWESTYCJE Nowe centrum handlowe przy ul. Jana Pawła II może być większe niż je pierwotnie planowano. Umożliwia to decyzja Urzędu Miasta. W nowym obiekcie kupimy m.in. żywność, odzież, kosmetyki i meble. Pracę ma tutaj znaleźć prawie 130 osób

Dominik Smaga

Węglin Park powstaje przy odległym odcinku ul. Jana Pawła II, na terenie pomiędzy sklepem meblowym Agata a uliczką biegnącą wzdłuż ogródków działkowych. Pierwsze prace ziemne rozpoczęły się tutaj już w styczniu.

Inwestycję przygotowywał Węglin Retail Park, spółka zależna Interbudu Lublin, która później sprzedała inną firmie (niepowiązaną z Interbudem) nieruchomości wraz z projektem i pozwoleniami. Jeszcze zanim to zrobiła, wystąpiła do Urzędu Miasta o nową decyzję środowiskową, która umożliwiałaby budowę większego obiektu niż ten określony pierwotnym projektem.

We wtorek Urząd Miasta wydał decyzję, która na nowo określa możliwą wielkość centrum handlowego. Będzie się ono składać z dwóch budynków. Pierwszy z nich, większy, będzie dwukondygnacyjny. Powierzchnia handlu ma wynosić nieco ponad 10 tys. mkw.

W tej części znajdzie się 10 lokali handlowo-usługowych. – W planowanych lokalach przewiduje się handel następujących asortymentów: spożywczych, odzieżowych, sportowych, kosmetyczno-drogerijnych, obuwniczych, meblowych, prywatnych usług zdrowotnych – czytamy w decyzji wydanej przez Tomasza Lisa, wiceszefa miejskiego Wydziału Ochrony Środowiska.

Drugą częścią będzie parterowy budynek gastronomiczny z amerykańskim grilem. – Surowce będą w dużej mierze półproduktami przygotowanymi w zakładach dostawców w taki sposób, aby do minimum ograniczyć

proces technologiczny przygotowywania posiłków w restauracji – czytamy w decyzji Urzędu Miasta. Restauracja ma być czynna od godz. 8 do 22.

W nowym obiekcie ma pracować niemal 130 osób,

w tym 119 w centrum handlowym oraz 8 w restauracji. Na terenie inwestycji przewidziano również 251 miejsc parkingowych, z czego 6 miejsc będzie stanowiskami do ładowania samochodów z napędem elektrycznym.

Istniejąca droga wzdłuż ogródków działkowych ma pozostać, inwestor obiecuje posadzić wzdłuż niej szpaler drzew.

Na dachu centrum handlowego ma powstać instalacja fotowoltaiczna z 743 pa-

nelami słonecznymi, która w ciągu roku ma wytwarzać 232 MWh energii. Spływająca z dachu deszczówka ma być gromadzona w specjalnym zbiorniku i używana do spłukiwania toalet oraz podlewania zieleni.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Panu Piotrowi Kozakowi

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

OJCA

składają
Zarząd i Pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej „Czechów” w Lublinie

n869

Żonie oraz Dzieciom

Pana

Zbigniewa WOĆ

wieloletniego pracownika

najszczerze wyrazy współczucia
oraz słowa otuchy i wsparcia
z powodu śmierci

składają
Zarząd oraz Rada Nadzorcza
Spółdzielni Mieszkaniowej „Rudnik” w Lublinie



n868

W milczeniu, w drogę

KOŚCIÓŁ Tradycyjnie, najwięcej chętnych jest na trasy do Wąwolnicy, a także na najkrótszą, wokół Zalewu Zemborzyskiego. W piątek po wieczornej mszy w drogę ruszają uczestnicy lubelskiej Ekstremalnej Drogi Krzyżowej. Zgłosiło się już ponad tysiąc osób

Zachęcam do przejścia trasą pomarańczową. To krótka trasa i prowadzi przez bardzo malownicze tereny – poleca jako alternatywę niebieskiej drogi wokół zalewu ks. Mirosław Ładniak, organizator lubelskiej EDK, który jest także głównym przewodnikiem Lubelskiej Pielgrzymki na Jasną Górę. Długość pomarańczowej trasy wynosi ok. 33 km, prowadzi z Lublina doliną Ciemięgi do Bazyliki oo. Dominikanów na Starym Mieście. Poza trasą pomarańczową

uczestnicy tegorocznej EDK mają do wyboru jeszcze 8 innych szlaków – wspomnianą niebieską – wokół zalewu – liczy ok. 31 km, po czarną najdłuższą i najtrudniejszą, liczącą około 51 km, tzw. samotną. – Ponieważ, w przeciwieństwie do pozostałych szlaków, na tej trasie nie będzie żadnego zabezpieczenia medycznego ani służb porządkowych – uprzedza ks. Ładniak. – Osoba, która wyjdzie na czarny szlak jest zdana wyłącznie na siebie. Lista uczestników lubelskiej EDK jest otwarta.

– Zapisy trwają do samego wyjaśnienia na trasy, ale nie są obowiązkowe – zaznacza ks. Mirosław Ładniak. – Służą bardziej do celów organizacyjnych, żebyśmy mogli się zorientować, które trasy cieszą się największym zainteresowaniem. Można już odbierać pakiety dla uczestników EDK – opaska i rozważania (cena zestawu kosztuje 10 zł) w Kawiarence Bobolanum przy kościele św. Andrzeja Boboli w Lublinie (ul. Paderewskiego 20). – Pakiety będą dostępne także w dniu

wyjścia w sekretariatach EDK, które będą działać przy trzech kościołach – archikatedrze, u św. Mikołaja na Czwartku i kościele powiatowym – przy ul. Narutowicza – dodaje ks. Ładniak. Z tych świątyń po mszy, która rozpocznie się o godz. 19, wyruszą uczestnicy poszczególnych tras. Ekstremalna Droga Krzyżowa to wydarzenie religijne. Każdy uczestnik EDK jest zobowiązany do przestrzegania zasad, w tym m.in. reguły milczenia.

(AA)

Jaśki pełne dobra

POMOC Nie trzeba być mistrzynią czy mistrzem krawiectwa, żeby pomóc chorym dzieciom. Wystarczy tylko dobre chęci i trochę wolnego czasu

Już w najbliższą sobotę, 26 marca w godz. 11 – 18 w Centrum Handlowym Felicity odbędzie się charytatywny maraton szycia poszewek na

poduszki. W planach uszyć ponad 200 jaśków, które trafią do Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie. – Mocno wierzymy, że kolorowe

poszewki wpłyną pozytywnie na nastrój maluchów przebywających w szpitalu – podkreślają organizatorzy akcji. – Z pewnością ich twórczyniom i twórcom sam

proces szycia sprawi dużą frajdę i stanie się cennym doświadczeniem. Kto wie, być może ktoś odkryje swój nowy talent lub pasję. **OPRAC. ASK**

Mieszkańcy: a piskłeta?

PRZYRODA Zaniepokojeni Czytelnicy alarmują nas o pracach prowadzonych wśród drzew w zabytkowym parku na Węglinie, gdzie wczoraj widziano samochód ze zwyżką. – To nie jest czas na takie prace – przyznaje Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska



Dominik Smaga

Chodzi o stare drzewa obok dworku przy al. Kraśnickiej. Odbudowany z ruin budynek wraz z otaczającym go parkiem jest wpisany do rejestru zabytków. Dlatego wszelkie prace w tym miejscu, również usuwanie drzew oraz przycinanie ich koron, mogą być prowadzone tylko za zgodą wojewódzkiego konserwatora zabytków. Ale są też inne ograniczenia. Pewnych prac z zasady nie wolno prowadzić w okresie lęgowym ptaków, by nie płoszyć ich w czasie wysiadywania jaj

Naszą Czytelniczkę zaniepokoiło to, co widać przez parkowe ogrodzenie. Sfotografowała jak pracownik przerzuca gałęzie obok ciężarówki ze zwyżką

FOT. ALARM 24

oraz odchowywania potomstwa.

O tym, że ta zasada mogła zostać naruszona, zaalarmowała nas wczoraj jedna z Czytelniczek. – W parku jest zwyżka i prowadzone są prace przy drzewach – napisała do naszej redakcji. – Jest to umyślne płoszenie pta-

ków i zakłócanie ich spokoju w sezonie lęgowym.

Nasza Czytelniczka powiadomiła o sprawie także Regionalną Dyrekcję Ochrony Środowiska, zwracając uwagę na to, że w koronach drzew mieszkają gawrony. – Niektóre pary próbują budować gniazda na gałęziach, które są w tej chwili ścinane – czytamy w mailu do RDOŚ.

– Mamy sezon lęgowy, a z biologii gawronów wynika, że są bardzo duże szanse na to, że właśnie teraz wysiadują już jajka – przyznaje nam Paweł Duklewski, rzecznik Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie,

gdy pytamy go o prace w koronach drzew. – Przepisy jasno zakazują tego typu prac w okresie lęgowym – dodaje rzecznik. Stwierdza, że w ostatnim czasie lubelska RDOŚ nie wydawała zgody na odstępstwa od zakazu w parku na Węglinie.

Zaniepokojeni mieszkańcy oczekują od urzędników zdecydowanych działań.

– Kto może nam pomóc w tej sytuacji, skoro RDOŚ i konserwator pozwalają na rzeczy, które dzieją się, jak się wydaje, niezgodnie z prawem? – pyta jedna z osób z Rady Dzielnicy Węglin Północny.

RDOŚ sugeruje, by z takimi podejrzeniami zwracać się do policji. – Park na Węglinie jest terenem prywat-

nym, a policja ma prawo wejścia na taki teren w razie podejrzenia popełnienia wykroczenia lub przestępstwa. My bezpośrednio nie mamy takich możliwości – mówi Duklewski.

Dziś spodziewamy się uzyskać kolejne informacje w sprawie tego, co dzieje się wśród drzew w zabytkowym parku.

OGŁOSZENIE

PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektów zmian miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin – część III dla obszarów: obszar B - rejon ulic: Północnej, Solidarności, obszar F - rejon ulicy Karpackiej i obszar G - rejon ulic: Choiny, Wojtasa, Sierpniowej oraz część VC w obszarze położonym pomiędzy ul. Willową, ul. Sławinkowską, ul. Poligonową i projektowaną ulicą Zelwerowicza dla obszaru A - rejon ulic: Willowej i Tarasowej wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503), art. 39 ust. 1, art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r. poz. 2373 z późn. zm.), uchwały Rady Miasta Lublin **Nr 551/XVI/2020 z dnia 27 lutego 2020 r.** w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin – część III dla trzech z jedenastu obszarów objętych w/w uchwałą: **obszar B - rejon ulic: Północnej, Solidarności, obszar F - rejon ulicy Karpackiej i obszar G - rejon ulic: Choiny, Wojtasa, Sierpniowej** oraz uchwały Rady Miasta Lublin **Nr 219/VI/2019 z dnia 26 kwietnia 2019 r.** w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin – część VC w obszarze położonym pomiędzy ul. Willową, ul. Sławinkowską, ul. Poligonową i projektowaną ulicą Zelwerowicza dla jednego z trzech obszarów objętych w/w uchwałą: **obszar A - rejon ulic: Willowej i Tarasowej** w granicach oznaczonych na załącznikach graficznych.

Projekty zmian planów wraz z prognozą oddziaływania na środowisko udostępnione będą w dniach **od 1 kwietnia 2022 r. do 29 kwietnia 2022 r. w godzinach od 8.00 do 15.00** w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, Wydział Planowania, ul. Wieniawska 14, XII piętro, pokój nr 1206A, **jak również na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej UM Lublin w zakładce planowanie przestrzenne.**

Z uwagi na stan epidemii w przypadku chęci osobistego zapoznania się z projektami zmian planów w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, proszę o wcześniejszy kontakt e-mailowy: planowanie@lublin.eu lub telefoniczny pod nr tel. 81 466 23 00 w celu umówienia spotkania.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projektach rozwiązaniami dotyczącymi zmian planów miejscowych odbędzie się **w dniu 12 kwietnia 2022 r. o godzinie 13.00 w Ratuszu, Plac Króla Władysława Łokietka 1, parter - sala nr 2.**

Chęć wzięcia udziału w dyskusji publicznej niezależnie od jej formy przeprowadzenia, proszę zgłosić telefonicznie pod nr tel. 81 466 23 00 lub na adres e-mail: planowanie@lublin.eu do dnia 8 kwietnia 2022 r. O formie dyskusji publicznej osoby, które zgłosiły chęć wzięcia w niej udziału, zostaną powiadomione telefonicznie lub e-mailowo w terminie do dnia 11 kwietnia 2022 r.

W związku z wprowadzonym stanem epidemii możliwe jest przeprowadzenie dyskusji publicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej zgodnie z art. 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. W tym przypadku dla zarejestrowanych osób zostanie wygenerowany link do spotkania, który zostanie przesłany w e-mailu zwrotnym (potwierdzenia rejestracji z linkiem do spotkania będą wysyłane w godzinach pracy Urzędu; zgłoszenia po godz. 15:30 będą potwierdzane w kolejnym dniu roboczym).

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego oraz w prognozie oddziaływania na środowisko może wnieść uwagi.

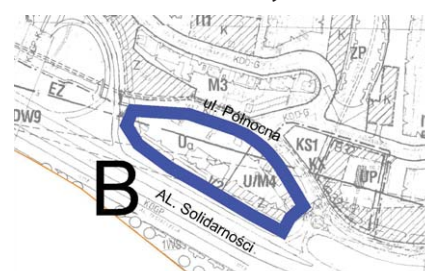
Uwagi należy składać na piśmie lub drogą elektroniczną do Prezydenta Miasta Lublin, Plac Króla Władysława Łokietka 1, 20-109 Lublin, e-mail: planowanie@lublin.eu, ePUAP: /UMLublin/SkrytkaESP lub za pośrednictwem portalu partycypacyjnego e-usług - planowanie przestrzenne: <https://decyduje.lublin.eu/pl/> z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 18 maja 2022 r.**

Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Prezydenta Miasta Lublin, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

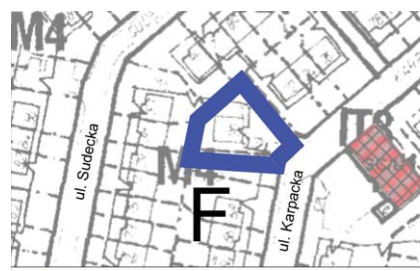
Prezydent Miasta Lublin
dr Krzysztof Żuk



granice projektu zmiany MPZP wykładanego do wglądu publicznego
miasto Lublin cz. VC obszar A - rejon ulic: Willowej i Tarasowej



granice projektu zmiany MPZP wykładanego do wglądu publicznego
miasto Lublin cz. III - obszar B w rejonie ulic: Północnej i Solidarności



granice projektu zmiany MPZP wykładanego do wglądu publicznego
miasto Lublin cz. III - obszar F w rejonie ulicy Karpackiej



granice projektu zmiany MPZP wykładanego do wglądu publicznego
miasto Lublin cz. III - obszar G w rejonie ulic: Choiny - Wojtasa - Sierpniowej

Tymczasowy dla uchodźców?

EPIDEMIA Już tylko dwóch pacjentów było leczonych wczoraj w szpitalu tymczasowym w Lublinie. Przyjęcia w tym miejscu wstrzymano, bo od 1 kwietnia szpital w Targach Lublin przestanie działać. Dzisiaj może się wyjaśnić, czy w tym miejscu będą przyjmowani uchodźcy z Ukrainy

Paweł Buczkowski

Wczoraj w województwie lubelskim odnotowano 796 nowych zakażeń koronawirusem. W szpitalach leczono 523 pacjentów chorych na COVID-19. Liczba zakażeń i hospitalizacji spada, dlatego wojewoda wydaje decyzje o zmniejszeniu liczby łóżek w szpitalach przeznaczonych tylko dla zakażonych. Teraz jest ich 1123, za chwilę będzie już tylko 770, a od 1 kwietnia cały system wyznaczania dodatkowych łóżek covidowych w szpitalach przestanie działać. Walka z epidemią COVID-19 będzie się opierać wyłącznie na istniejących oddziałach zakaźnych w szpitalach. Wojewoda lubelski wylicza nowoutworzone oddziały zakażne w szpitalu Jana Bożego, czy w Instytucie Medycyny Wsi. – Tych miejsc dla osób zakażonych będziemy mieć więcej niż przed pandemią – deklaruje Lech Sprawka.

Szpital tymczasowy w Targach Lublin już nie przyjmuje nowych chorych.

– Częściowo wyposażenie zostało już stamtąd wycofane. W tej chwili jest tylko dwóch pacjentów – mówi wojewoda lubelski.

Od 1 kwietnia rola tego miejsca może się zmienić. Dziś w tej sprawie wojewoda ma spotkanie z przedstawicielami sanepidu i Targów Lublin. – Musimy zastanowić się w jaki optymalny sposób wykorzystać tę infrastrukturę – mówi Sprawka.

Możliwości jest kilka, wszystkie wiążą się z pomocą uchodźcom z Ukrainy. Jednym z pomysłów jest stworzenie miejsc noclegowych, takich jak np. w hali MOSiR przy al. Zygmunto-wskich. Ale wojewoda zaznacza, że pojawiają się potrzeby także w innym zakresie. Chodzi o uchodźców zakażonych COVID-19 potrzebujących miejsca na izolację, będących na kwarantannie, czy cierpiących na inne choroby zakaźne, które mogą się rozprzestrzeniać w dużych skupiskach ludzi.

– W takich obiektach jak hala MOSiR, gdyby pojawił się problem z koronawirusem, to ciężko jest dokonać częściowej izolacji. Być może dlatego właśnie pójdzie to w tym kierunku – mówi wojewoda.

Nie szczepią się jak my

Do dziś w województwie lubelskim w pełni zaszczepiło się około 43,4 proc. populacji. Ostatniej doby szczepionkę przyjęło 528 osób. Czy uchodźcy interesują się szczepieniami na COVID-19? Wojewoda mówi, że punkty mobilne umieszczone przy punktach recepcyjnych nie cieszyły się dużym powodzeniem. – Ale ja się nie dziwię, bo to nie ten moment, żeby zaraz po przekroczeniu granicy, od razu się szczepić – mówi Lech Sprawka.

Poza tym wojewoda przyznaje, że w ogóle zainteresowanie szczepieniami wśród Ukraińców jest niskie. – Poziom zaszczepienia w Ukrainie wynosił 35 proc. Jako mieszkańcy regionu niewiele się różnimy – dodał.

Buldożery przodem

ZMIANY W ścisłym centrum Lublina część starej zabudowy ma wkrótce ustąpić miejsca nowej. Prace rozbiórkowe trwają przy ul. Karmelickiej, niebawem rozpoczną się też przy Jasnej oraz Wieniawskiej, gdzie mają powstać nowe mieszkania i lokale usługowe



Od wymontowywania okien rozpoczęło się wyburzanie przy ul. Karmelickiej



Prace u zbiegu ul. Jasnej i Wieniawskiej. Robią miejsce pod 325 mieszkań

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dominik Smaga

Aż 325 mieszkań ma powstać u zbiegu ul. Jasnej i Wieniawskiej. Tyle ma się pomieścić w dwóch stylizowanych na siebie budynkach, które zamierza tutaj budować spółka Balice Project Development. Jej właścicielem jest Mota Engil Real Estate, deweloper będący częścią portugalskiej grupy kapitałowej. Obydwa budynki staną w miejscu istniejącej zabudowy.

Na miejscu zaczęła się już rozbiórka starej zabudowy wzdłuż ul. Wieniaw-

skiej i Jasnej oraz po jednej stronie placu, który służył przez dłuższy czas za płatny parking. Nie są to jeszcze widowiskowe prace wyburzeniowe, na razie wymontowywane są okna i drzwi, by podczas właściwej rozbiórki szkło nie pryskało po okolicy. W pierwszej połowie kwietnia może się także zacząć rozbiórka obiektu stojącego po przeciwnej stronie placu. Tego, w którym działają jeszcze ogródki gastronomiczne.

Od wymontowywania okien rozpoczęły się rów-

nież prace wyburzeniowe przy ul. Karmelickiej w obrębie dawnej siedziby Instytutu Stomatologii Uniwersytetu Medycznego. Rozbiórka jest prowadzona na zlecenie lubelskiej spółki Helvetia Centrum, której współnikami są lubelscy przedsiębiorcy: Wojciech Lutek, Piotr Kowalczyk (dawny przewodniczący Rady Miasta) oraz Robert Siejka. Z powierzchni ziemi ma zniknąć dawny, dwukondygnacyjny budynek dydaktyczno-usługowy i klatka schodowa przy wyższym budynku.

Co może tu powstać? Wyższy budynek po klinice może zostać przekształcony w blok mieszkalny. Obok mogą powstać nowe, nie wyższe od niego bloki z lokalami usługowymi w parterach. Na każde mieszkanie, bez względu na jego metraż miałoby przypadać 0,7 miejsca parkingowego. Mówi o tym wydana w zeszłym roku przez Urząd Miasta „wuzetka”, czyli decyzja o warunkach zabudowy tej nieruchomości. Ale możliwości jest więcej.

– W latach 2016-21 dla terenu dawnego Instytutu

Stomatologii wydano osiem decyzji o warunkach zabudowy – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. Wśród nich są „wuzetki” dopuszczające tutaj budynek wielorodzinny z usługami (handel, hotel, medycyna, decyzja z roku 2016), czy też budynek „usługowo-hotelowy” (decyzja z 2019 r.).

...
Zmiana może zająć również na Tatarach, gdzie w miejscu dawnej wytwórni prefabrykatów betonowych może powstać kompleks bloków miesz-

kalnych, o ile zgodzi się na to Rada Miasta. Do inwestycji w tym miejscu przymierza się spółka BIK z podkarpackiego Jasła. Obowiązujący plan zagospodarowania nie pozwala na umieszczanie tu bloków mieszkalnych, więc spółka chce skorzystać z ustawy lex deweloper. Pozwala ona budować mieszkania na nieprzeznaczonych do tego gruntach pod warunkiem uzyskania zgody Rady Miasta. Spółka poprosiła już o taką zgodę, do głosowania może dojść jeszcze wiosną.

Obsługa uchodźców powinna przyspieszyć

WSPARCIE Do Lublina dotarły od rządu dodatkowe czytniki do pobierania odcisków palców od osób z Ukrainy, które starają się o numer PESEL

Niedobór takich urządzeń poważnie ogranicza możliwości obsługi uchodźców przez Urząd Miasta Lublin, który zmuszony był wprowadzić zapisy na wizytę w urzędzie.

Z podobnym problemem zderzyło się także wiele innych samorządów.

– 22 marca otrzymaliśmy 33 kompletne stanowiska do obsługi administracyjnej obywateli Ukrainy wyposażone w drukarki,

skanery i czytniki linii papilarnych. Aktualnie dostarczony sprzęt jest przygotowywany do pracy – informuje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. Wśród skanerów są trzy urządzenia przenośne.

Wiadomo już, że znaczna część tych zestawów zostanie wykorzystana przez miasto do uruchomienia dodatkowego punktu obsługi uchodźców z Ukrainy. Ma on powstać przy Lwowskiej 11, w budynku

Zespołu Szkół Odzieżowo-Włókienniczych. Władze miasta na razie nie podają konkretnego terminu uruchomienia punktu, nie wskazują też dnia, od którego usprawniona powinna być obsługa osób

z Ukrainy starających się o PESEL. Ratusz tłumaczy, że musi przygotować odpowiednie sieci informatyczne. Wstępnie wiadomo, że wszystko może być gotowe jeszcze w tym tygodniu.

(DRS)

Czy kościom nie grozi cichy zabójca

PROFILAKTYKA Kobiety w wieku 50-70 lat mogą wziąć udział w bezpłatnych badaniach przesiewowych w kierunku osteoporozy. Wystarczy zacząć od wizyty w jednej z przychodni biorących udział w akcji organizowanej przez szpital przy ul. Jaczewskiego

Badania są skierowane do kobiet aktywnych zawodowo, lub deklarujących taką aktywność. Osteoporoza cztery razy częściej dotyka właśnie kobiety, gdyż w ciągu ich całego życia ilość masy kostnej ulega zmniejszeniu nawet o 45-50 proc.

– Osteoporoza jest cichym zabójcą kości. Nierzadko pierwszym widocznym objawem choroby jest złamanie. Ważne, by do

niego nie dopuścić – informuje dr n. med. Karolina Turzańska z Kliniki Ortopedii i Rehabilitacji SPSK Nr 4, koordynatorka szpitalna projektu.

Żeby zbadać swoje kości, trzeba umówić się na wizytę do jednej z przychodni POZ, z którą szpital podpisał umowę. Aktualna lista przychodni z całego województwa jest na stronie internetowej szpitala.

Podczas wstępnej konsultacji lekarz, wylicza 10-letnie ryzyko osteoporozy. Jeżeli wynik badania wynosi powyżej 5 proc., lekarz kieruje pacjentkę do Ośrodka Profilaktyki Osteoporozy przy SPSK Nr 4 w Lublinie. Program zakłada, że nawet w ciągu tygodnia od stwierdzenia ryzyka występowania choroby, pacjentka dowie się czy ma osteoporozę i czy istnieją powody, aby wdrożyć leczenie.

W ośrodku SPSK Nr 4 uczestniczki projektu odbędą wizytę u lekarza specjalisty oraz badanie gęstości kości i RTG. Wezmą też udział w spotkaniach z ekspertami. Wszystko po to, żeby podnosić świadomość na temat choroby. A warto wiedzieć, że w zapobieganiu osteoporozy ważna jest dieta (bogata w wapń i witaminę D), ćwiczenia fizyczne i unikanie używek.

– W leczeniu osteoporozy najważniejsza jest profilaktyka. Wczesna diagnostyka i leczenie eliminują możliwość pojawienia się zmian zwyrodnieniowych, złamań i niepełnosprawności w późniejszym czasie – przestrzega prof. Tomasz Blicharski, z SPSK Nr 4 w Lublinie, kierownik medyczny projektu.

Dodatkowe informacje o akcji pod numerem telefonu 81 72 44 914.

OPR. PAB

Szybka nauka języka



www.dziennikwschodni.pl

REKLAMA

OGŁOSZENIE

PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin - część VI B (Majdan Tatarski, Kośminek - rejon ul. Droga Męczenników Majdanka) dla obszaru B - rejon ulic: Wrońskiej - Lotniczej - Pogodnej wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503), art. 39 ust. 1, art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r. poz. 2373 z późn. zm.), uchwały Rady Miasta Lublin **Nr 652/XXIX/2009 z dnia 19 lutego 2009 r.** w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin - część VI B (Majdan Tatarski, Kośminek - rejon ul. Droga Męczenników Majdanka) zmienionej uchwałą nr 551/XXIII/2012 Rady Miasta Lublin z dnia 6 września 2012 r. oraz uchwałą nr 88/III/2019 Rady Miasta Lublin z dnia 31 stycznia 2019 r. w **obszarze B - rejon ulic: Wrońskiej - Lotniczej - Pogodnej** w granicach oznaczonych na załączniku graficznym.

Projekt planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko udostępniony będzie w dniach **od 1 kwietnia 2022 r. do 29 kwietnia 2022 r. w godzinach od 8.00 do 15.00** w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, Wydział Planowania, ul. Wieniawska 14, XII piętro, pokój nr 1206A, **jak również na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej UM Lublin w zakładce planowanie przestrzenne.**

Z uwagi na stan epidemii w przypadku chęci osobistego zapoznania się z projektem planu w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, proszę o wcześniejszy kontakt e-mailowy: planowanie@lublin.eu lub telefoniczny pod nr tel. 81 466 23 00 w celu umówienia spotkania.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie rozwiązaniami dotyczącymi planu miejscowego odbędzie się **w dniu 8 kwietnia 2022 r. o godzinie 1300 w Ratuszu, Plac Króla Władysława Łokietka 1, parter - sala nr 2.**

Chęć wzięcia udziału w dyskusji publicznej niezależnie od jej formy przeprowadzenia, proszę zgłosić telefonicznie pod nr tel. 81 466 23 00 lub na adres e-mail: planowanie@lublin.eu **do dnia 6 kwietnia 2022 r.** O formie dyskusji publicznej osoby, które zgłosiły chęć wzięcia w niej udziału, zostaną powiadomione telefonicznie lub e-mailowo w terminie **do dnia 7 kwietnia 2022 r.**

W związku z wprowadzonym stanem epidemii możliwe jest przeprowadzenie dyskusji publicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej zgodnie z art. 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. W tym przypadku dla zarejestrowanych osób zostanie wygenerowany link do spotkania, który zostanie przesłany w e-mailu zwrotnym (potwierdzenia rejestracji z linkiem do spotkania będą wysyłane w godzinach pracy Urzędu; zgłoszenia po godz. 15:30 będą potwierdzane w kolejnym dniu roboczym).

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego oraz w prognozie oddziaływania na środowisko może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie lub drogą elektroniczną do Prezydenta Miasta Lublin, Plac Króla Władysława Łokietka 1, 20-109 Lublin, e-mail: planowanie@lublin.eu, ePUAP: /UMLublin/SkrytkaESP lub za pośrednictwem portalu partycypacyjnego e-usług - planowanie przestrzenne: <https://decyduje.lublin.eu/pl/> z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w **nieprzekraczalnym terminie do dnia 18 maja 2022 r.**

Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Prezydenta Miasta Lublin, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Prezydent Miasta Lublin
dr Krzysztof Żuk



granica projektu MPZP wykładanego do wglądu publicznego
miasto Lublin część VIB - obszar B w rejonie ulic: Wrońskiej - Lotniczej - Pogodnej

Radosław Szczęch

Tylko w powiecie puławskim mieszka obecnie setki dzieci i nastolatków z Ukrainy. Część z nich rozpoczęła naukę w szkołach. W największej puławskiej podstawówce, SP nr 11 na osiedlu Niwa, zapisanych jest obecnie 27 dzieci. Najlepiej radzą sobie te najmłodsze, które uczą się przez zabawę.

– One bardzo szybko poznają język polski. Szczególnie w trakcie interakcji z polskimi dziećmi. W trudniejszym położeniu są starsi uczniowie z klas 7-8, którzy muszą mierzyć się z bardziej złożonym materiałem. Niestety z jego przyswajaniem, także z powodu bariery językowej, bywają problemy – przyznaje Beata Kryczka-Tarka, wicedyrektor szkoły.

– Dlatego chcemy przekonać ich rodziców do zgody na przeniesienie uczniów z najstarszych klas do oddziału przygotowawczego. Chcemy go otworzyć jak najszybciej – dodaje Monika Mocarska, dyrektor puławskiej „Jedenastki”.

W oddziale dla dzieci z Ukrainy nauczyciel mógłby poświęcić im całą swoją uwagę, a sam program nauczania skupiałby się na nauce języka polskiego. Dodatkowo, uczniowie z ostatniej klasy, przechodząc do oddziału, zgodnie z przepisami, nie musieliby przystępować do egzaminu ósmoklasisty.

Ukraińska klasa prawdopodobnie będzie miała także jeszcze jeden atut. Szkoła jest gotowa udostępnić im



Tylko w powiecie puławskim zamieszkują obecnie setki dzieci i młodzieży z Ukrainy. Część z nich rozpoczęła naukę w szkołach

FOT. RS/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

sprzęt komputerowy dla lekcji zdalnych prowadzonych przez pedagogów z Ukrainy. – W ten sposób uczniowie nie traciliby kontaktu z ukraińskim programem nauczania, co byłoby dla nich korzystne – zauważa Beata Kryczka-Tarka.

Podobne plany ma Gminny Zespół Szkół w Kazimierzu Dolnym. Obecnie zapisanych jest tutaj 40 uczniów z Ukrainy, ale zapisywały się także osoby z innych krajów. – Najmłodsze dzieci może jeszcze nie potrafią płynnie mówić po polsku, ale już bardzo dużo rozumieją. Jestem pod wrażeniem szybkości, w jakiej opanowują nasz język – przyznaje Janusz Raczekiewicz, dyrektor GZS.

W odróżnieniu od szkół puławskich, w Kazimierzu

nie zdecydowano się na zapisanie ich do poszczególnych klas. Zamiast tego, cała grupa korzysta z zajęć świetlicowych, na których mogą się bawić oraz uczyć języka. Organizacja zmieni się w kwietniu, kiedy uruchomione zostaną trzy oddziały przygotowawcze odpowiednio dla dzieci w wieku klas 1-3, 4-6 i 7-8.

– Uznaliśmy, że włączenie dzieci z Ukrainy od razu do polskich klas byłoby wrzuceniem ich na zbyt głęboką wodę. W oddziałach przygotowawczych będą mogli nadrobić zaległości językowe, tak, żeby od września już bez przeszkód mogli rozpocząć nowy rok szkolny wspólnie z polskimi rówieśnikami – tłumaczy dyrektor Raczekiewicz.

Pomóc ma w tym co naj-

mniej 6 godzin języka polskiego tygodniowo. W oddziałach przygotowawczych ukraińskie dzieci będą poznawać także inne przedmioty, w tym historię, geografie i wychowanie fizyczne. Żeby poradzić sobie z takim wyzwaniem, kazimierska podstawówka zatrudni nowych pracowników: nauczycielki z Ukrainy ze znajomością polskiego.

Nauka polskiego może przydać się także dorosłym. O potrzebie organizacji bezpłatnych zajęć tego rodzaju myślał już pracownicy szkoły w Kazimierzu. Według wstępnych założeń, kursy językowe mogłyby ruszyć w ciągu najbliższych tygodni. Na razie priorytetem jest zapewnienie optymalnych warunków nauki dzieciom i młodzieży.

Na WOŚP się nie skończyło

ŚWIDNIK „Skoro poszło tak dobrze – licytowanie, nie pieczenie, dlaczego nie powalczyć o coś więcej” – napisał na Facebooku Marcin Dmowski. Zastępca burmistrza Świdnika wspólnie z radną powiatową Edytą Lipniowiecką postanowili kontynuować zapoczątkowaną na tegorocznym finale WOŚP inicjatywę. Tym razem chodzi o pomoc uchodźcom.

AGNIESZKA ANTOŃ-JUCHA

„Pamiętacie akcję „Upiekę dla Ciebie tort” związaną z WOŚP Świdnik” – zagadnął w mediach społecznościowych Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika. „Już zabierałem się do wypieku dla Edyty Lipniowieckiej – Radna Rady Powiatu w Świdniku gdy przyszedł mi taki pomysł do głowy. Skoro poszło tak dobrze – licytowanie, nie pieczenie, dlaczego nie powalczyć o coś więcej. W porozumieniu z Edytą, która

zgodziła się, przeznaczyć swój voucher na poczet akcji pomocy Ukrainie, spróbujemy jeszcze raz go wylicytować.

– Nie mogłam nie zgodzić się na propozycję Marcina Dmowskiego, bo przecież chodzi o szczytny cel. Pomoc osobom, które uciekły przed wojną – mówi Lipniowiecka. – Mam nadzieję, że inni samorządowcy pójdą w nasze ślady i że nasza akcja zmobilizuje ich również do podobnych działań.

– Cena wylicytowania na rzecz WOŚP za tort na urodziny Edyty Lipniowieckiej

wyniosła 750 zł zaś druga licytacja, która się już rozpoczęła i cały czas trwa na rzecz uchodźców z Ukrainy wyniosła w środę 1100 zł i mam nadzieję, że będzie jeszcze wyższa – mówi Dmowski. – Po zakończeniu licytacji (termin upływa wraz z końcem marca, godz. 12 – red.) dołożę od siebie dwukrotność wylicytowanej kwoty na rzecz osób uciekających przed wojną.

Tort można licytować poprzez oficjalny profil zastępcy burmistrza miasta na Facebooku.

W Świdniku jest kilkaset

osób z Ukrainy. – Szacujemy, że może to być grupa ok. 500-600 osób – podaje Dmowski. – Do wtorku wydaliśmy już 315 numerów PESEL osobom z Ukrainy i na pewno będzie ich więcej, bo kolejni są umówieni na wizytę w urzędzie.

Uchodźcy mieszkają przede wszystkim w prywatnych domach świdniczan. To głównie matki z dziećmi. Ok. 200 młodych Ukraińców zostało już zapisanych do miejskich szkół podstawowych. Są też chętni by ich dzieci uczęszczały do przedszkola.

Nową kładką na zamek

JANOWIEC Drewniana kładka prowadząca na zamek w Janowcu została rozebrana i zbudowana od nowa; przy wykorzystaniu nowych materiałów. Inwestycję na przełomie lutego i marca przeprowadził właściciel obiektu, Muzeum Nadwiślańskie w Kazimie-

rze Dolnym. Powodem remontu był zły stan techniczny mostku. Jego renowacja w obecnym kształcie to rozwiązanie tymczasowe. Docelowo most ma zyskać historyczny wygląd, a jego drewnianą nawierzchnię zastąpi kamień. To część planowanej, szeroko zakro-

jonej rewitalizacji zamku, na którą MN planuje pozyskanie unijnej dotacji. Zgodnie z decyzją dyrekcji, uchodźcy z Ukrainy, za wstęp na zamek nie płacą. Dla pozostałych gości bilety normalne są w cenie 12 zł, a ulgowe po 8 zł.

RS



PESEL dla uchodźcy? Terminy nawet na maj

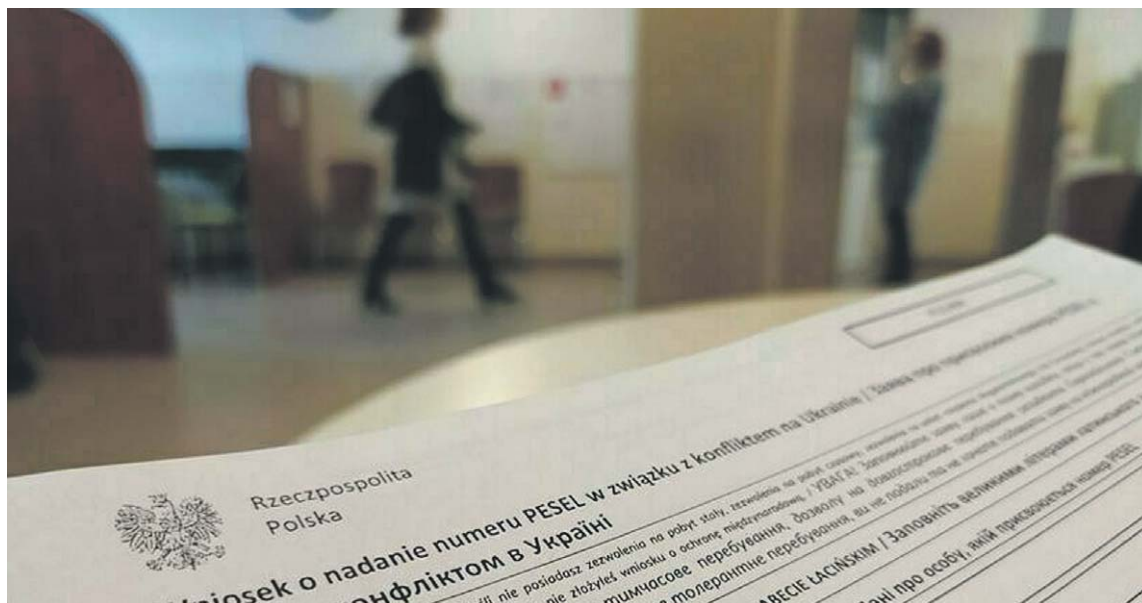
KOLEJKI Bez numeru PESEL uchodźca z Ukrainy nie ma szans na skorzystanie z programów społecznych i socjalnych oferowanych przez Polskę. Ale np. w Zamościu na złożenie wniosku o ten tak istotny ciąg cyfr trzeba czekać. I to grubo ponad miesiąc

Anna Szewc

Informujcie Państwo ludzi z Ukrainy, że o PESEL można starać się też w małych gminach. Np. Stary Zamość czas oczekiwania z dnia na dzień, w Zamościu już na maj – to wpis internautki na facebookowej grupie pomocy dla uchodźców.

Czy rzeczywiście? – Niestety, tak – odpowiada Krzysztof Rusztyn, dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich i Zarządzania Kryzysowego w zamojskim magistracie. Wskazuje też prozaiczny powód: po prostu do środy do Zamościa nie dotarł i nie wiadomo, kiedy dotrze obiecany przez ministerstwo sprzęt, czyli zestawy komputerowe ze skanerami linii papilarnych. A bez tego niczego się przyspieszyć nie da. Dlatego dziennie w Zamościu obsługują nie więcej niż 30 osób z Ukrainy.

– Mamy trzy stanowiska obsługi interesantów, a w ostatnim czasie lawinowo wzrosła liczba wniosków o dowody osobiste dla dzieci. Jest ich czterokrotnie więcej niż było wcześniej. Nie jesteśmy w stanie tej sytuacji przeskoczyć – rozkłada ręce Rusztyn. Ale też zastrzega, że jeśli sprzęt dojedzie, kolejki na pewno się skrócą. Póki co, aby się zapisać na wizytę, trzeba jej termin



umówić, telefonując pod nr 722 101 065

a później cierpliwie czekać. Urzędnik przyznaje, że „racjonalnym rozwiązaniem” byłoby szukanie wcześniejszych terminów w okolicznych gminach.

Sprawdzamy. – Najbliższy wolny termin to 8 kwietnia. Niestety – mówi pracownik UG Zamość, w której także na złożenie wniosku o PESEL również należy umawiać się telefonicznie (nr: 501 943 873).

Nasz rozmówca podpowiada, że lepiej telefonować gdzieś indziej. – Zapisujemy na następny tydzień. Wcześniej się nie da. Bo robię to sama.

Więcej niż 30 osób dziennie nie jestem w stanie obsłużyć

– mówi Cecylia Czechyra z UG w Sitnie, która tam zajmuje się przyjmowaniem wniosków. – Robię

to sama, czasem tylko jak koleżanka jest wolna, to mi pomoże.

Tyle samo trzeba czekać w Starym Zamościu. – Bo mamy wiele innych spraw do załatwienia. Więc tak to zorganizowaliśmy, że od rana zajmujemy się bieżącymi kwestiami, a uchodźców przyjmujemy od 11. Dziennie może przyjść maksymalnie 20 osób – zastrzega Dominika Brzozowska, kierownik USC. Mówi, że na szczęście większość Ukraińców przychodzi z już wypeł-

nionymi dokumentami, a to znacząco skraca czas obsługi.

Ale udało nam się znaleźć urząd, gdzie czas oczekiwania jest właściwie żaden. – U nas kolejek nie ma. I zapisów też nie prowadzimy. Można po prostu przyjść i najwyżej jeśli będzie jakiś interesant, to poczekać 20-30 minut – zapewnia Adam Sokołowski, zastępca kierownika USC w podzamojskich Łabuniach. Bywają dni, że interesantów z Ukrainy pojawia się tam kilkunastu, maksymalnie 20, ale np. w poniedziałek były zaledwie cztery osoby.

WOJEWODA OFERUJE PRACOWNIKÓW

W skali całego województwa lubelskiego samorządy nadały do tej pory kilka tysięcy numerów PESEL osobom z Ukrainy. Wojewoda Lech Sprawka powiedział wczoraj, że jeśli chodzi o liczby bezwzględne, lubelskie jest na szóstym miejscu w kraju. Dodał, że aby przyspieszyć załatwianie spraw, do samorządów są już wysyłane nowe urządzenia do skanowania linii papilarnych. Zapowiedział, że samorządy mogą wnioskować również o wsparcie kadrowe. Delegowane do pracy osoby nie będą pracownikami Urzędu Wojewódzkiego, lecz „z zasobów kadrowych innych służb państwowych”. PAB

Rondo zamiast skrzyżowania?

MIĘDZYZRZEC PODLASKI W lutym mieszkańcy zebrali ponad 2,5 tysiąca podpisów pod swoją petycją. Teraz, do apelu dołączają samorządy

To skrzyżowanie drogi krajowej numer 2 z drogą powiatową numer 1010L, która łączy m.in. Zasiadki z Międzyrzeczem Podlaskim. W lutym mieszkańcy złożyli w tej sprawie petycję do lubelskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

– Nieustannie rosnący ruch samochodów osobowych i ciężarowych w obrębie tego skrzyżowania związany jest m.in. z bardzo dynamicznym rozwojem i rozrastaniem się okolicznych miejscowości – tłumaczył nam wtedy pan Emil z Międzyrzecza Podlaskiego, który zainicjował petycję. – To skrzyżowanie to dla wielu z nas jedyny dojazd do szkół,



FOT. NADESŁANE

przedszkoli, miejsc pracy czy służby zdrowia – podkreślał nasz rozmówca.

Autorzy petycji skarżyli się również na brak przejścia

dla pieszych w tym miejscu. – Przejście przez ruchliwą krajową drogę nr 2 na tym skrzyżowaniu jest wręcz nie- możliwe z powodu wzmo-

żonego ruchu – przekonywał pan Emil. W działania włączyli się samorządy miasta i gminy Międzyrzecz Podlaski. „Według danych z Generalnego Pomiaru Ruchu (...) średni dobowy ruch roczny w 2015 roku wynosił tu 8205 pojazdów na dobę, natomiast w 2021 roku sięgał już 10 175 pojazdów” – wskazują w swoim apelu radni Międzyrzecza Podlaskiego. Przypominają też, że skrzyżowanie nie ma sygnalizacji świetlnej.

Policyjne statystyki wskazują, że w latach 2017-2020 doszło tu do 11 zdarzeń drogowych. Jednocześnie radni miejscy popierają budowę ronda oraz przejścia dla pieszych. Ostatnio ten temat wywołał na sesji radny powiatu bialskiego Andrzej

Mironiuk (Porozumienie Samorządowe): – Takie apele w sprawie budowy ronda skierowali już radni gminy i miasta. Wszystko po to, aby wesprzeć społeczną inicjatywę. Czy rada powiatu też w to się włączy? – dopytywał Mironiuk.

Okazuje się, że starosta bialski jeszcze w lutym skierował pismo do GDDKiA. – Podpisali się pod nim również burmistrz i wójt. Bezprzedmiotowe jest teraz podejmowanie apelu przez radę. Poczekajmy chwilę na reakcję – uważa starosta Mariusz Filipiuk (PSL).

Do GDDKiA apele samorządów dotarły, ale decyzji jeszcze nie ma.

– Analizujemy zgłoszone postulaty – zaznacza Łukasz Minkiewicz, rzecznik lubelskiego oddziału GDDKiA. – Trzeba jednak brać pod uwagę to, że taka inwestycja nie jest możliwa do zrealizowania od zaraz, w ramach środków, które GDDKiA posiada na bieżące utrzymanie dróg – tłumaczył nam już wcześniej Minkiewicz. Przypomina, że wkrótce ruszy budowa autostrady A2 w kierunku Białej Podlaskiej. W ocenie GDDKiA, trasa przejmie część ruchu tranzytowego, dzięki czemu ruch na obecnej drodze krajowej numer 2 powinien się zmniejszyć.

(EB)

Zawsze bez cierpień i bez przykrości

MOTYCZ Kwiaty były fioletowe, a papier gruby i pożółkły – opisuje rodzinną pamiątkę pani Brigitte z Francji. Dziś mijają 94 lata od dnia, kiedy do jej babci przyszli imieninowi goście. Dostała od nich niecodzienną kartkę z wierszowanymi życzeniami. Spotkanie odbyło się w podlubelskim Motyczu. Francuzka szuka informacji o swoich przodkach i ich karczmie. Chce też znaleźć potomków uczestników towarzyskiego spotkania

Jestem Francuzką i tłumaczę wiersz, który dała mi mama. Wiersz napisany był w Motyczu, w dniu imienin mojej babci Marii Polciowej, która miała karczmę. Chciałbym wiedzieć, jakie było życie moich dziadków w Polsce. Piszę małą biografię dla wnuków i prawnuków mojej mamy – tłumaczy Brigitte Nicolas z Chantilly.

Kobieta mieszkająca w północnej Francji napisała do redakcji z prośbą o pomoc w dotarciu do potomków motyckich przyjaciół dziadków. Przysłała kopię kartki z życzeniami, którą 24 marca 1928 roku dostała jej babcia Marianna zwana też Marią.

*Nigdy na pewno nie będzie lepiej
Ani okazji ni sposobności
By wypowiedzieć rodzinie waszej
Jak mi jest miła przy wzajemności*

Karnet z grubego pożółkłego papieru ozdobiony fioletowymi kwiatami, w którym przyjaciele wypisali wielozwrotkowe rymowane życzenia, musiał być bardzo cenny dla bliskich pani Brigitte. Bo kto wyjeżdżając z trójką małych dzieci do męża, który wyemigrował kilka lat wcześniej, zabiera zbędne papiery. Zwłaszcza, że wyprawa z Motycza czy rodzinnych Płusowic do Francji, na początku lat 30. ubiegłego wieku, nie była łatwa.

Pięć osób, które się podpisały na życzeniach, były członkami jakiegoś „Klubu”, do którego zapewne należeli też dziadkowie pani Brigitte. Z lektury życzeń wynika, że mogli tak nazywać grupę swoich przyjaciół czy dobrych znajomych. Imieniny pani Polciowej były okazją do spotkania „Klubu”.

Na karnecie są autografy: F. Misztal, J. Obara, K. Górniak, St. Kuwałek. Piąty podpis jest słabo czytelny.

Nareszcie przyszła ta błoga chwila

Co nam przynosi szczęścia aż tyle

W której my z całym swym zaufaniem

Spieszem do Pani z powieńszowaniem

– Trudno będzie jednoznacznie stwierdzić kim byli członkowie „Klubu”. Inicjały utrudniają nawet określenie płci, nie mówiąc o imionach. Nazwiska też nie powiedzą nam zbyt wiele, bo są one w Motyczu dość popularne. Sama jestem najlepszym przykładem. Jeśli na kartce podpisał się Jan Obara, to jego rodzina z moją raczej nie ma zbyt wiele wspólnego. Może jedynie jakieś bardzo, bardzo dalekie pokrewieństwo. Nie mówiąc o tym, że jeden z podpisów można odczytać jako Toma-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

sik, Tomasiak lub Tarnowski – mówi dr Anna Obara, adiunkt w Katedrze Historii Starożytnej i Średniowiecza UMCS i współautorka książki „Dzieje Motycza na przestrzeni wieków”.

Informację o kartce i poszukiwaniu przodków zamieściła w mediach społecznościowych, w grupie do której należą mieszkańcy miejscowości. Odezwało się kilka osób ale trudno potwierdzić sugestie, że pierwsza litera imienia i nazwisko pasuje do czyjejś prababci.

Naprzód więc zdrowia i pomyślności

Długiego życia, późnej starości

Radość niech życie zawsze przeplatą

I Staś niech kocha przez długie lata

– Zastanawiające jest, że nazwisko państwa Polciów nie jest kojarzone. Może dlatego, że nie mieszkali tu długo? Z dokumentów wynika, że Marianna i Stanisław nie pochodzili z Motycza. On urodził się w kolonii Płusowice w gminie Jastków, ona w kolonii Płusowice ale przynależnej do gminy Samokleski. Pobrali się w Lublinie w 1920 roku. Mogli się sprowadzić do Motycza zaraz po ślubie albo w kilka lat później. Z relacji Brigitte Nicolas wynika, że dziadek wyjechał do Francji w 1928 roku, babcia z dziećmi dołączyła później. Widać, ich obecność nie przetrwała w opowieściach przekazywanych kolejnym pokoleniom tujejszych mieszkańców. Ale może ktoś ma w domu jakiś ślad znajomości z rodziną Polciów, uda się ustalić kto należał do „Klubu” i jaki był charakter tej grupy – dodaje naukowiec.

Z lektury wiersza zamieszczonego na kartce z życzeniami imieninowymi wynika, że relacja między rodziną Marianny i Stanisława a uczestnikami spotkania była serdeczna. Tekst jest bardzo osobisty, świadczy o zażyłości ale nie sugeruje na przykład rodzinnych powiązań z którąś z podpisanych na karnecie osób. Trudno też wywnioskować gdzie odbyło się imieninowe spotkanie.

Ludzie niech także jak nie każdego

Szanują Panią bo warta tego

A dzieci Pani, które nas znają

Niech się też zawsze zdrowo chowają

Jak relacjonuje historyk z UMCS, Motycz w czasach gdy mieszkali w nim dziadkowie Brigitte Nicolas był typowo rolniczą wsią. Jak wynika z kościelnych dokumentów, w czasach gdy należał do parafii Konopnica (do 1922 r.) wsią najludniejszą w tym okręgu parafialnym. Pod koniec lat 20. ubiegłego wieku mieszkało tu około 2 tysięcy osób. Głównie katolików. Ludność żydowska była ale tworzyła zaledwie kilkudziesięcioosobową mniejszość. Stał drewniany, kupiony w Zemborzycach kościół. Staraniem komitetu wybudowano szkołę podstawową, wcześniej tutejsze dzieci uczyły się w domach u różnych gospodarzy. Mieszkańcy nie byli biedni, żyli z uprawy ziemi. Był też folwark i działająca tam hodowla nasion buraków cukrowych.

– W przekazach rodzinnych Francuzki jest mowa o tym, że dziadkowie prowadzili w Motyczu karczmę. Czesław Maj, pisarz i poeta, który świetnie znał historię miejscowości, pisał o wieloletnim arendarzu, Żydzie. Według przekazów karczma, przynajmniej do I wojny światowej była w miejscu, gdzie teraz jest **KAPLICZKA** św. Floriana, na przeciwko remizy strażackiej. Możliwe, że stała dłużej i dzierżawili ją państwo Polciowie. Co się z nią stało i kiedy, nie wiadomo. Chyba, że to wówczas nie była jedyna karczma w Motyczu i może ktoś wie coś na jej temat – zastanawia się dr Obara.

I przy okazji imienin Pani

Ja życzę tego z pod mojej strzechy

Byście wciąż byli uszanowani

Nieistniejąca karczma, którą zastąpiła kapliczka, była ogromną chatą z bali, krytą gontem. Jej drewniane drzwi zawsze skrzypiały. Okna były nisko nad ziemią tak, że każdy mógł zobaczyć co się dzieje w środku. Tylko od góry były za-

słonięte kolorową bibułą, która pełniła rolę firanek. Podłoga była ułożona z wąskich balików. W największej izbie dookoła, przy ścianach stały ławy i stoły. Dzięki temu wszyscy się widzieli i było miejsce do tańca. Wnętrze oświetlały świece, a z biegiem czasu zawieszono pod sufitem naftowe lampy z kloszami.

Wspominany już Czesław Maj z Motycza, w jednej ze swoich książek daje dokładny opis motyckiej karczmy. Jeśli przyjmujemy, że żydowski arendarz prowadził ją do I wojny światowej, a potem to centrum życia towarzyskiego wsi prowadził kto inny – na przykład dziadkowie Francuzki – obiekt pewnie niewiele się zmienił.

Może z dawnego bufetu czyli szynkwasu zniknęły marynowane śledzie, a klienci dostawali coś innego do zjedzenia niż małe bułeczki zwane kajzerkami, kwaskowy chleb zwany pytlowcem albo gotowane jajka. Ale pewnie nadal do ogrzewania służył żelazny płaski piec na nóżkach, z długą rurą. Jednocześnie można było coś na nim ugotować.



FOT. ARCHIWUM BRIGITTE NICOLAS

Czesław Maj pisze, że przed I wojną światową w karczmie alkohol podawano w małych miedzianych lub glinianych kubeczkach z dziobkami. Można tu też było wówczas kupić sól, cukier, mydło i naftę.

Z relacji autora wspomnień wynika, że karczmę zamykano od niesporów w piątek, na całą sobotę. Możliwe, że to się zmieniło, gdy przestali ją prowadzić Żydzi.

Nie wiadomo gdzie Maria Polciowa przyjmowała imieninowych gości. W karczmie? 24 dzień marca w 1928 roku wypadał w sobotę.

Janek i Delcia także Manusia

Niech dziś wołają Ży nam mamusia

Zawsze bez cierpień i bez przykrości

Żyj Pani z nami pełna radości

– Niestety nie znam ich historii. Wiem tylko, że Dziadek został zatrudniony jako robotnik rolny i wyjechał do Francji. Zawsze mówili, że w Polsce nie mieli już pracy. Przez całe życie pozostali robotnikami rolnymi. Mieli

trudne życie – tłumaczy Brigitte Nicolas.

Autor wierszowanych życzeń wymienia Janka, Delcie (Adele) i Maniusię. To mama pani Brigitte. Na rodzinnej **FOTOGRAFII** najmłodsza dziewczynka o jasnych włosach stojąca między rodzicami.

Urodziła się w 1925 roku w Płusowicach. Nie wiadomo, czy państwo Polciowie przyjechali do Motycza po 1925 roku czy rodzina mieszkała w Motyczu a tylko przyszła mama wróciła do swoich bliskich urodzić trzecie dziecko.

Nie wiadomo też czy faktycznie prowadzili karczmę albo czy nie łączyli tego z pracą w dzierżawionym gospodarstwie. Czesław Maj pisze o pomieszczeniu przy karczmie, zwanym alkie-rzem, odbywały się w nim narady, a czasem nocowali podróżni. Trudno dziś stwierdzić czy było tam miejsce na mieszkanie dla pięcioosobowej rodziny.

I właśnie dzisiaj przyszła pora

Co się twej żonie składa życzenia

Ja tu u ciebie późno z wieczora

Zasiadłem sobie do napisania

Wierszowane życzenia dla solenizantki składają się z dwóch części. Pierwsza jest zadedykowana jej mężowi, Stanisławowi. Autor pisze w niej: wszak z nikim jeszcze przez swoje życie/nie byłem żyty tak jak my życi. Bo mówiąc prawdę nie minę tego/ Że odkąd żyje to prawie/ Sympatii takiej jak do obcego/ Nie czułem dużej mój Stanisławu.

Z relacji wnućki wynika, że Stanisław Poleć wyemigrował do Francji w roku, kiedy powstała kartka z życzeniami i kiedy spotkali się członkowie „Klubu”. Do momentu kiedy nie odezwie się ktoś z mieszkańców Motycza i nie poznamy innej wersji wydarzeń, można przypuszczać, że imieniny Marii były swoistym pożegnaniem.

Niechaj nie będzie trosk i goryczy

Tego dziś Pani „Klub” przyjaciół życzy

Czekamy na relacje dzieci i wnuków dawnych mieszkańców Motycza i okolic. Może ktoś zna historię dawnej karczmy. Dlaczego strażacy ochotnicy w latach 30. ubiegłego wieku mieli do dyspozycji pusty teren, na którym postawili kapliczkę św. Floriana? Może gdzieś zachowały się listy, które przychodziły do Motycza z Francji? Może się wyjaśni kto jako piąty podpisał karnet? dybek@dziennikwschodni.pl (697 770 423)

Urbanizacja wpływa na ewolucję życia

EWOLUCJA Od Toronto po Tokio, od Melbourne po Warszawę, koniczyna biała ewoluuje w bezpośredniej odpowiedzi na zmiany środowiskowe zachodzące w środowisku miejskim. Udowodnili to naukowcy badający tę roślinę w 160 miast w 26 państwach

Miasta rozrastają się w szybkim tempie, dostosowując się do coraz większej liczby mieszkańców. Są same w sobie nowym ekosystemem. Ostatnie badania wykazują, że zmiany w środowisku miejskim mogą wpływać na cztery procesy ewolucyjne: mutacje, dryf genetyczny, przepływ genów i adaptację będącą wynikiem doboru naturalnego.

287 naukowców, 160 miast, 26 państw

Naukowcy pod kierownictwem prof. Marca T. Johnsona, prof. Roba Nessa i doktoranta Jamesa Santangelo z University of Toronto Mississauga (UTM) postanowili zbadać, czy rośliny mogą w podobny sposób przystosowywać się do środowiska miejskiego w różnych miastach na całym świecie. Badacze przyjrzeni się koniczynie białej, obecnej w niemal każdym mieście na Ziemi. Jej populacje są polimorficzne pod względem produkcji cyjanowodoru (HCN), stanowiącego ochronę przed roślinożercami. Oznacza to, że istnieją rośliny cyjanogen-

ne i acyanogenne. Wpływ na cyjanogenezę mogą mieć procesy urbanizacyjne.

287 naukowców z zespołu Global Urban Evolution Project (GLUE) zbadało populacje koniczyny białej rosnące w miastach z różnych stref klimatycznych. Pobrali w tym celu 110 019 próbek roślin ze 160 miast w 26 państwach.

Z całego świata do Kanady

W pracach zespołu uczestniczyła dr hab. Marta Szulkin, prof. ucz. z Centrum Nowych Technologii UW oraz Justyna Szulc, była pracowniczka CeNT-u.

– Protokół zbierania koniczyny do projektu był ten sam dla wszystkich 160 miast. Próby były pobierane z 50 stanowisk ustawionych liniowo na gradiencie urbanizacji. W naszym przypadku próby były pobierane na odległości ok. 30 km, od Powiśla do okolic Góry Kalwarii, a następnie analizowane biochemicznie w naszym laboratorium. Wyniki oraz próby DNA zostały przesłane do Kanady – mówi prof. Marta Szulkin.

Jak dodaje, badania zostały zainicjowane w bardzo



Urbanizacja powoduje m.in. zmiany ewolucyjne u roślin. Międzynarodowy zespół badaczy wykazał to na przykładzie koniczyny białej, która w podobny sposób przystosowuje się do środowiska miejskiego w różnych miastach na świecie

FOT. ALGIRDAS / WIKIMEDIA.ORG

nietypowy sposób: prof. Marc Johnson, przebywając na urlopie naukowym, jeździł po świecie z rodziną, tym samym zbierając koniczynę w wielu miastach Azji i Ameryki Południowej. Zainspirował później wielu naukowców, ale też studentów i przyrodników, aby dołączyli do projektu.

Jak człowiek zmienia świat roślin

To, co odkryli badacze, jest – jak podkreślają – najbardziej jak dotąd wyraźnym dowodem na to, że ludzie, a w szczególności mieszkańcy miast, wpływają na ewolucję życia na całym świecie.

Od Toronto po Tokio, od Melbourne po Warszawę, koniczyna biała często ewoluje w bezpośredniej odpowiedzi na zmiany środowiskowe zachodzące w środowisku miejskim.

– Od dawna wiemy, że w dość znaczący sposób przekształciliśmy miasta i zmieniliśmy środowisko i ekosystemy – mówi James Santangelo z UTM. – Dzięki naszym badaniom udowodniliśmy, że często dzieje się to w podobny sposób w skali globalnej – dodaje.

Badania GLUE pokazują, że warunki środowiskowe w miastach są zazwyczaj bardziej podobne do siebie niż do pobliskich siedlisk wiejskich. W tym sensie centrum Toronto jest pod wieloma względami bardziej porównywalne do centrum Tokio, niż do okolicznych pól uprawnych i lasów poza miastem.

Człowiek a ewolucja

Naukowcy nie tylko byli w stanie zaobserwować globalną adaptację do miast, ale zidentyfikowali także genetyczne podstawy tej adaptacji oraz środowiskowe czynniki ewolucji. Koniczyna biała produkuje cyjanowodór zarówno jako mechanizm obronny przed roślinożercami, jak i w celu zwiększenia swojej tolerancji na stres wodny.

Badania GLUE wykazały, że koniczyna rosnąca w miastach wytwarza mniej HCN niż ta na sąsiadujących z nią obszarach wiejskich, co wynika z powtarzającej się adaptacji do środowiska miejskiego.

– Badania te pozwalają ludziom zrozumieć, w jaki sposób zmieniają ewolu-

cję życia wokół nas. Jest to ważne nie tylko dla ekologów i biologów ewolucyjnych, ale też dla całego społeczeństwa – mówi prof. Rob Ness z UTM, cytowany w prasowym komunikacie.

– Bardzo cieszy mnie to, że coraz dokładniej przyglądamy się przyrodzie w mieście i staramy się zrozumieć procesy biologiczne i ewolucyjne, dzięki którym przynajmniej niektóre organizmy żywe radzą sobie w mieście dobrze. Jestem pewna, że zaangażowanie naukowców, nauczycieli i pasjonatów w badania z zakresu biologii ewolucyjnej miast będzie kluczowe dla zrobienia znaczących postępów w tej dziedzinie nauki – dodaje prof. Marta Szulkin.

Publikacja artykułu w „Science” jest dla zespołu GLUE początkiem badań na szerszą skalę. Ponad 110 000 zebranych próbek koniczyny i ponad 2,5 tys. zsekwenjonowanych genomów tej rośliny pozwoliły utworzyć ogromny zbiór danych, który posłuży do wielu analiz w przyszłości.

PAP - NAUKA W POLSCE

Wody w rzekach coraz mniej

ŚRODOWISKO Najszybciej wysychają rzeki spływające do środkowej Odry i Wisły. Zwiększa się też pustynnienie terenów na Kujawach, Pomorzu, w Wielkopolsce i na Lubelszczyźnie

Od 2015 r. z krótką przerwą na zeszły rok, mieliśmy do czynienia z permanentną suszą. W tym roku po dosyć wilgotnym lutym, kiedy spadło łącznie 113 proc. normy w całym kraju, wydawało się, że problem suszy może być mniejszy, ale od 25 lutego jest bezwietrzna i bezdeszczowa, słoneczna pogoda – mówi hydrolog i rzecznik IMGW Grzegorz Walijewski. – W większej części kraju, oprócz Polski południowej, południowo-wschodniej i częściowo wschodniej, nie było deszczu. Dodatkowo stosunkowo wysokie temperatury w dzień powodowały większe parowanie, co spowodowało, że sytuacja staje się z dnia na dzień coraz gorsza.

Deszczy jest za mało

W ocenie hydrologa już mamy do czynienia z pierwszymi symptomami suszy meteorologicznej.

– O zjawisku tym mówimy wówczas, kiedy przez przynajmniej 20 dni występuje



brak opadów, bądź jest ich niedobór – wyjaśnił.

To przekłada się na coraz mniejszą wilgotność gleby. We wschodnich województwach – w lubelskim, częściowo podkarpackim, ale także w centrum, czyli w woj. mazowieckim, oraz na zachodzie lubuskiego, Wielkopolski i zachodniopomorskiego, w wierzchniej warstwie gleby (do 7 cm) wilgotność spada poniżej 45 proc.

Obecnie stan wód na rzekach osiąga przeważnie poziom średni, ale pojawia się coraz więcej rzek z niskim poziomem

FOT. PIXABAY

– To pierwsza oznaka problemów dla rolników, bo przesusza się wierzchnia warstwa gleby – wskazał Walijewski.

We wschodniej części kraju, w głębszej warstwie gleby (od 8 do 28 cm) wilgotność jest poniżej 50-45 proc.

– Sytuacja się pogorszy, bo w następnych dniach wyż sprawi, że niedobór opadów będzie przynajmniej do 24 marca. Później ok. 25-26 marca mogą pojawić się niewielkie deszcze, jednak nie zmieni to faktu, że marzec będzie w całym kraju z opadami poniżej normy – oznajmił.

Nie było śniegu, nie ma wody

Obecnie stan wód na rzekach osiąga przeważnie poziom średni, ale pojawia się coraz więcej rzek z niskim poziomem.

– Do tego brak wody z topniejących śniegów sprawia, że przed nami tendencja spadkowa – dodaje Walijewski.

Najbardziej zagrożone suszą są rzeki na Niżu Polskim i dorzecza Odry, szczególnie zlewnia Warty i środkowej Odry, a także wszystkie rzeki, które spływają do środkowej Wisły.

– Wody w Polsce będzie coraz mniej. Są takie prognozy, że do 2040 r. w niektórych miejscach naszego dostępną wodę pitną może się zmniejszyć nawet o ok. 30 proc. – przewiduje rzecznik IMGW.

Burze piaskowe w Lubelskiem

W centralnej części kraju, np. w Płocku roczny niedobór opadów notowany jest od 2010 r. Co roku było mniej opadów i w sumie ich deficyt wynosi ok. 600 mm.

– To tak, jakby przez cały rok w ogóle nie padało – wyjaśnia Walijewski. – W innych rejonach Polski, na Kujawach, Pomorzu, w Wielkopolsce, na Lubelszczyźnie, a nawet w niektórych miejscach na Mazurach są również są niedobory wody. Te obszary pustynnienia. W ostatnich 4-5 latach coraz częściej obserwowane są burze pyłowe.

Dwa lata temu w Lubelskiem czarnoziemy zostały bardzo mocno przesuszone, a następnie silny wiatr spowodował burze piaskowe. Unoszący się pył było widać wyraźnie nawet na zdjęciach satelitarnych. Zdaniem hydrologa, to zjawisko będzie się pogłębiało.

WOJCIECH KAMIŃSKI / NAUKA W POLSCE

Same sankcje nie wystarczą

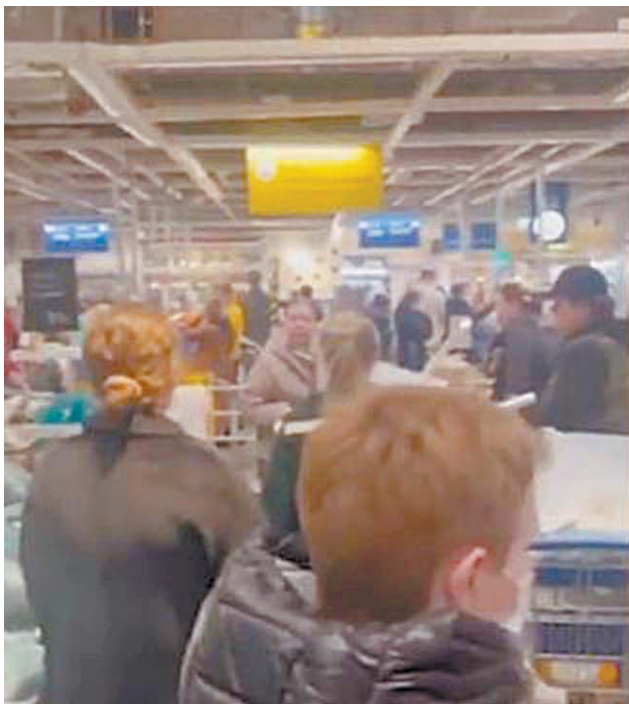
WOJNA Rosyjska gospodarka całkiem dobrze radzi sobie z sankcjami, bo była na nie przygotowana. Dopiero odcięcie się Europy od dostaw surowców sparaliżowałoby budżet Rosji – ocenia dr Artur Bartoszewicz z SGH

Zachodnie sankcje na Rosję mają ograniczone działanie, ponieważ Rosja, szykując się do agresji na Ukrainę, postarała się uodpornić na ewentualne restrykcje. Rosjanie kalkulowali reakcje rynków i świata zachodniego, liczyli się z tymi sankcjami. W przeciwieństwie do Europy, która wciąż jest uzależniona od rosyjskiego gazu – uważa dr Artur Bartoszewicz z SGH. – Z drugiej strony trzeba wziąć pod uwagę, że sankcje nie są realnie wprowadzane we wszystkich wymiarach. W praktyce wiele krajów nie przyłącza się w ostry sposób do tych działań, nie na wszystkie banki nakładane są sankcje, co wiąże się z tym, że Europa cały czas prowadzi wymianę handlową z Rosją, jest jej klientem.

Zdaniem ekonomisty rezygnacja Europy z zakupów surowców z Rosji sparaliżowałaby budżet tego kraju, ale Władimir Putin jest przekonany, że znajdzie na nie innych odbiorców.

Co jest straszakiem, a co realną groźbą

Po inwazji Rosji na Ukrainę 24 lutego kraje Zachodu nałożyły na Kreml sankcje. Wśród nich najdotkliwsze miały być zakaz handlu z rosyjskimi partnerami, zamrożenie rezerw i majątków Rosjan za granicą, wykluczenie części rosyjskich banków z systemu transferowego SWIFT oraz exodus wielu znanych marek i firm z Rosji.



W odpowiedzi rosyjskie władze wprowadziły swój pakiet kontrsankcji i zagroziły przejęciem pozostawionych na jej terenie majątków zachodnich firm. Zdaniem ekonomisty to się nie stanie.

– Przejmowanie aktywów i znaków towarowych firm zachodnich w Rosji ma charakter realnego szantażu i nie będzie skuteczne, bo można wykonywać działania, posługując się tą marką, ale ostatecznie odszkodowania w tym zakresie po zakończeniu wojny będą musiały być wypłacone – przekonuje ekonomista. – Przejmowanie aktywów ma charakter próby zastraszenia firm, które wycofują się z rynku.

Gigantyczne kolejki przed IKEA, po tym jak ogłosiła, że wstrzymuje swoją działalność w Rosji

FOT. TWITTER/NEXTA, ZRZUT EKRANU

Jeżeli rzeczywiście Rosja zrealizuje te działania, to bardzo trudno będzie jej odbudować normalne relacje po zakończeniu wojny.

Kto się wycofał, a kto został

Z rynku rosyjskiego zniknęły m.in. IKEA, H&M, Inditex (Zara, Bershka, Pull&Bear), a także wiele marek motoryzacyjnych, takich jak Po-



rsche, Volvo, Volkswagen czy Scania. Zachodnim firmom brakuje jednak solidarności w tym zakresie.

Na rozwijanie działalności w Rosji zdecydowała się m.in. część firm z Francji – Renault, Nestle, Auchan czy Leroy Merlin. Ze wschodniego kierunku wciąż trafiają do Europy gaz, ropa naftowa i inne surowce, takie jak nikiel.

Wstrzymanie tych dostaw byłoby dotkliwe dla Rosji,

ale także dla krajów Zachodu. Dlatego według Artura Bartoszewicza z korzyścią dla obu stron byłoby wypracowanie nowych warunków współpracy.

Putin dyktuje warunki

– Europa ma narzędzia, dzięki którym mogłaby doświadczać Rosję, przede wszystkim odciąć się jako klient od największej korzyści, jaką jest sprzedaż surowców na rynki europejskie z terenu Rosji. Pytanie jest tylko, jaki jest sens nakładania sankcji, jeżeli one rzeczywiście nie zmieniają postaw społecznych – zastanawia się ekspert SGH. – Warto rozważyć alternatywny scenariusz: Europie,

światu potrzebny jest spokój, trzeba prowadzić działania dyplomatyczne i trzeba doprowadzić do sytuacji, w której strony usiądą i wypracują nowy model współpracy, na nowych warunkach. Sankcje w moim przekonaniu do tego nie doprowadzą.

Polski rząd i eksperci podkreślają, że jesteśmy dobrze przygotowani do odcięcia się od dostaw rosyjskiego gazu, m.in. dzięki dużym rezerwom tego surowca. Jednak kraje Europy Zachodniej są w innej sytuacji i poziom uzależnienia od Rosji niektórych państw jest wciąż wysoki.

Kto więcej straci

Z drugiej strony w sytuacji odcięcia zachodnich rynków od rosyjskich surowców Rosji jako klient zostaną tylko Chiny, a te będą dyktować swoje warunki.

– Gdyby teoretycznie móc się odciąć od surowców rosyjskich, w praktyce sparaliżowałoby to istotnie budżet Rosji, ale Rosja ma przekonanie, że znajdzie klientów na swoje surowce – wskazuje ekonomista SGH. – Dzisiaj Europa i cały świat są bezradne, bo nie są w stanie wykonać takich działań. Oczywiście Ameryka mogła podjąć takie decyzje, ale Europa jest bardzo uzależniona na bliższe lata od surowców z Rosji i musi brać pod uwagę, że będzie musiała handlować z tym partnerem. Większe szkody po zerwaniu tych relacji ponosiłyby kraje Europy Zachodniej niż sama Rosja.

Kierowca pilnie poszukiwany

PRACA W branży transportowej brakuje pracowników. Potrzebni są nie tylko kierowcy ciężarówek, ale także motorniczy, piloci, spedytorzy i koordynatorzy dostaw. Niedobór rak do pracy jest w transporcie samochodowym, jak i kolejowym czy lotniczym.

Ponad połowa osób pracujących w transporcie ukończyła 50. rok życia i myśli o przejściu na emeryturę, a niestety nie ma wymiany pokoleniowej, bo w zawodzie brakuje młodych osób – mówi Cezary Maciołek, prezes zarządu Grupy Progres.

Brakuje 200 tys. pracowników

W trudnej sytuacji jest transport drogowy. PWC i TLP już kilka lat temu alarmowały o powiększających się niedoborach zawodowych kierowców. Prognozy z raportu z 2019 roku „Transport przyszłości – perspektywy rozwoju transportu drogowego w Polsce 2020-2030” oceniały, że w tym roku będzie ich brakować ok. 200 tys.

International Road Transport Union (IRU) ocenia, że luka na rynku to ok. 60 tys. osób, podobnie jak w Niemczech. Niedobór kierowców na rynku pracy jest wynikiem dynamicznego wzro-

stu obsługiwanego tonażu i pracy przewozowej.

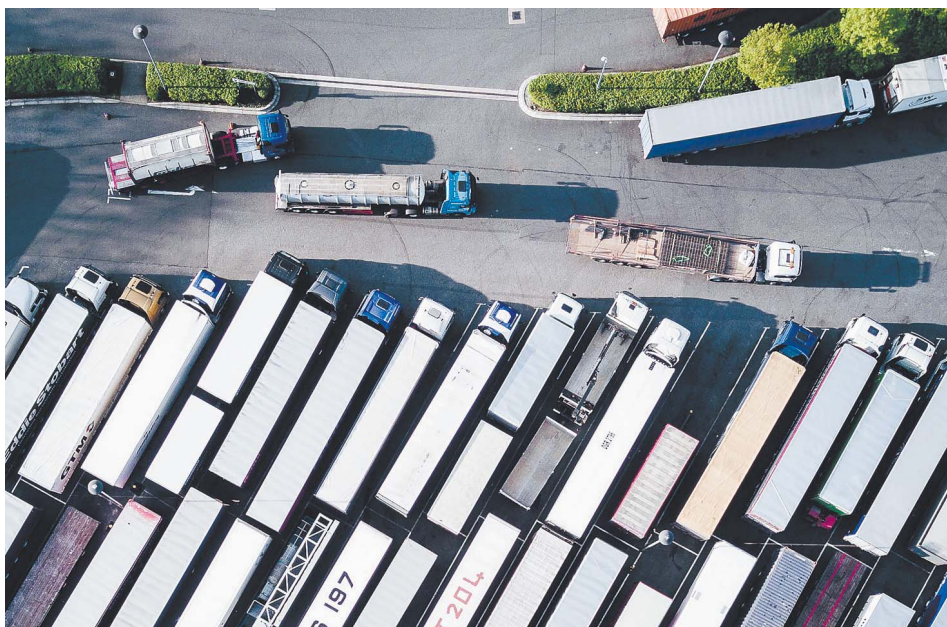
– Brak pracowników będzie wpływał proporcjonalnie na wzrost cen transportu, a więc musimy się przygotować na to, że będziemy więcej płacić za kuriera, za transport drogowy, morski czy kolejowy – ocenia prezes Maciołek.

Nie 20 zł/h a 9,5 euro

Luka na rynku pracy powoduje wzrost wynagrodzeń, co z kolei zwiększa koszty dla przewoźników. Co więcej, od lutego obowiązują ich przepisy drugiej części unijnego pakietu mobilności i zrewidowanej dyrektywy o pracownikach delegowanych, a to oznacza kolejne obciążenia.

Według nowych regulacji kierowca przewożący towary do Niemiec czy Francji powinien otrzymywać takie wynagrodzenie jak kierowcy w danym kraju docelowym czy tranzytowym.

– Jeżeli kierowca będzie pracował na terenie Niemiec, to jego stawka za jedną roboczogodzinę bę-



dzie wynosiła 9,50 euro, a nie 20 zł brutto, jak to ma miejsce w Polsce. Z pewnością te koszty zostaną przeniesione na konsumentów. Nie wyobrażam sobie tego inaczej. Ten biznes jest dość niski rentowny, działa na niskiej stopie opłacalności – przewiduje Cezary Maciołek.

Zawód kierowcy wymaga dużej dyspozycyjności, dostępności, bo to praca w weekendy, po godzinach i narażona na rozłąkę z rodziną

FOT. NIGEL TADYANEHONDO / UNSPLASH.COM

Fatalny PR zawodu kierowcy

– Również transport kolejowy boryka się z tym, że brakuje wyspecjalizowanych pracowników, którzy mogliby obsługiwać nowe tabor kolejowy i infrastrukturę. Na koniec roku 2019 mieliśmy prawie 100 tys. osób zatrudnionych w tym

sektorze i niestety w ostatnich dwóch latach jest ubytek mniej więcej 2 tys. osób, które odchodzą z tej branży bądź przechodzą w wiek emerytalny – mówi prezes Grupy Progres.

PwC prognozuje, że do 2030 roku z rynku pracy odejdzie 40 proc. kierowców w związku z osiągnięciem przez nich wieku emerytalnego. Osoby poniżej 35. roku życia stanowiły w 2019 roku zaledwie 17 proc. wszystkich pracowników posiadających uprawnienia do wykonywania zawodu kierowcy.

– Zawód kierowcy i sam transport nie ma dobrego PR-u, szczególnie u osób młodych. Preferencje osób wchodzących na dzisiejszy rynek pracy są nieco inne, a zawód kierowcy wymaga dużej dyspozycyjności, dostępności, bo to jest praca w weekendy, po godzinach i narażona na rozłąkę z rodziną. Dlatego młodzi ludzie często decydują się po prostu na inną ofertę – mówi Cezary Maciołek.

NEWSERIA BIZNES

OGŁOSZENIE

PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektów zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin - część I - obszar zachodni dla obszarów:

obszar A - rejon ulicy Julii, **obszar B** - rejon ulicy Klepackiego, **obszar D** - rejon ulicy Łazurowej, **obszar E** - rejon ulicy Nałęczowskiej i Alei T. Mazowieckiego, **obszar F** - rejon ulicy Pustowójtówny oraz **obszar J** - rejon ulic: Zagłoby i Judyma **wraz z prognozą oddziaływania na środowisko**

Na podstawie art. 17 pkt 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503), art. 39 ust. 1, art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r. poz. 2373 z późn. zm.), uchwały Rady Miasta Lublin Nr 79/III/2019 z dnia 31 stycznia 2019 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin - część I - obszar zachodni dla sześciu z jedenastu obszarów objętych w/w uchwałą: **obszar A - rejon ulicy Julii, obszar B - rejon ulicy Klepackiego, obszar D - rejon ulicy Łazurowej, obszar E - rejon ulicy Nałęczowskiej i Alei T. Mazowieckiego, obszar F - rejon ulicy Pustowójtówny oraz obszar J - rejon ulic: Zagłoby i Judyma** w granicach oznaczonych na załącznikach graficznych.

Projekty zmian planów wraz z prognozą oddziaływania na środowisko udostępnione będą w dniach **od 01 kwietnia 2022 r. do 29 kwietnia 2022 r. w godzinach od 8.00 do 15.00** w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, Wydział Planowania, ul. Wieniawska 14, XII piętro, pokój nr 1206A, **jak również na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej UM Lublin w zakładce planowanie przestrzenne.**

Z uwagi na stan epidemii w przypadku chęci osobistego zapoznania się z projektami zmian planów w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, proszę o wcześniejszy kontakt e-mailowy: planowanie@lublin.eu lub telefoniczny pod nr tel. 81 466 23 00 w celu umówienia spotkania.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projektach rozwiązaniami dotyczącymi zmian planów miejscowych odbędzie się **w dniu 22 kwietnia 2022 r. o godzinie 13.00 w Ratuszu, Plac Króla Władysława Łokietka 1, parter - sala nr 2.**

Chęć wzięcia udziału w dyskusji publicznej niezależnie od jej formy przeprowadzenia, proszę zgłosić telefonicznie pod nr tel. 81 466 23 00 lub na adres e-mail: planowanie@lublin.eu do dnia 19 kwietnia 2022 r. O formie dyskusji publicznej osoby, które zgłosiły chęć wzięcia w niej udziału, zostaną powiadomione telefonicznie lub e-mailowo w terminie do dnia 21 kwietnia 2022 r.

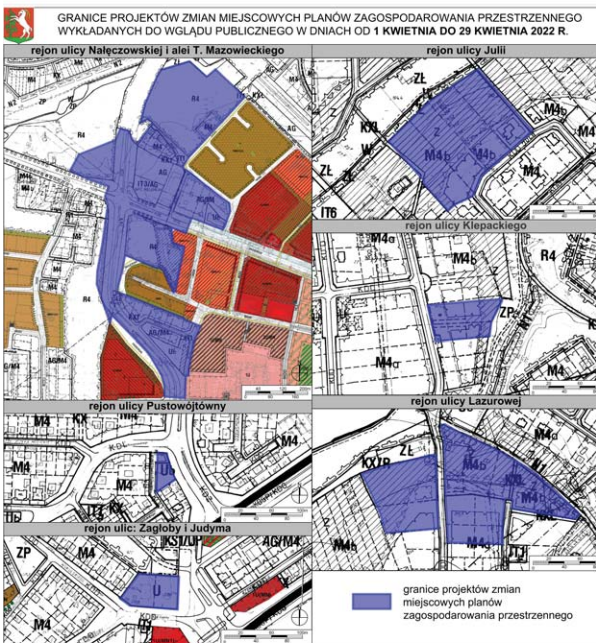
W związku z wprowadzonym stanem epidemii możliwe jest przeprowadzenie dyskusji publicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej zgodnie z art. 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. W tym przypadku dla zarejestrowanych osób zostanie wygenerowany link do spotkania, który zostanie przesłany w e-mailu zwrotnym (potwierdzenia rejestracji z linkiem do spotkania będą wysyłane w godzinach pracy Urzędu; zgłoszenia po godz. 15:30 będą potwierdzane w kolejnym dniu roboczym).

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego oraz w prognozie oddziaływania na środowisko może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie lub drogą elektroniczną do Prezydenta Miasta Lublin, Plac Króla Władysława Łokietka 1, 20-109 Lublin, e-mail: planowanie@lublin.eu, ePUAP: /UMLublin/SkrytkaESP lub za pośrednictwem portalu partycypacyjnego e-usług - planowanie-przestrzenne: https://decyduje.lublin.eu/pl/ z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 18 maja 2022 r.**

Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Prezydenta Miasta Lublin, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

**Prezydent Miasta Lublin
- dr Krzysztof Żuk**



OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Czechów” w Lublinie ul. Choiny 57
ogłasza przetarg pisemny nieograniczony
na wykonanie w osiedlu K. Lipińskiego następujących robót:

1. Remont docieplenia filarków międzyokiennej w budynku przy ul. Paganiniego 9 seg. C z robotami towarzyszącymi.
2. Remont docieplenia filarków międzyokiennej i balkonów w budynku przy ul. Radzyńskiej 18 seg. D z robotami towarzyszącymi.
3. Remont docieplenia filarków międzyokiennej i przebudowa balkonów w budynku przy ul. Paganiniego 12 seg. E z robotami towarzyszącymi.
4. Remont docieplenia filarków międzyokiennej i balkonów w budynku przy ul. Paganiniego 7.
5. Remont balkonów w budynku przy ul. Oratoryjnej 9 od strony wschodniej.

Szczegółowy zakres robót znajduje się w Administracji Osiedla im. K. Lipińskiego, ul. Paganiniego 10 tel: 81-741-82-32.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

1. Złożenie oferty pisemnej zgodnie z wymogami określonymi w specyfikacji warunków zamówienia.
2. Wpłacenie wadium na konto: **87 1020 3150 0000 3102 0004 6680 w PKO BP w wysokości: pkt. 1 – 12.000,00 zł; pkt. 2 – 8.000,00 zł; pkt. 3 – 11.000,00 zł; pkt. 4 – 8.000,00 zł; pkt. 5 – 4.000,00 zł**

Oferty należy składać w terminie do **30.03.2022r. do godz 15:00** w siedzibie **Zarządu Spółdzielni przy ul. Choiny 57 pokój 109**

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

in827

HANDEL

**RZEŻNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.**

029022L01A

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI



Zamów
**ogłoszenie
drobne** w
Dzienniku Wschodnim!

**Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.**

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**,
tel. **081 46-26-971,
081 46-26-976**

027722L01A

PRACA

ZATRUDNIĘ pracowników do
prac budowlanych oraz
ociepleń z zamieszkanem.
telefon 501 182 362

021822L01A

PRACA w Niemczech

dla kobiet, mężczyzn i par

**Zapewniamy: transport, zakwaterowanie,
Nie wymagany jęz. niemiecki**

**PREMIE
DO
250 EURO**

www.remax-praca.pl

727 010 118

TJ2477

ZATRUDNIĘ pracowników do
chlewni - możliwość
zakwaterowania. tel.
503034634.

033022L01A

RÓŻNE

HURTOWNIA Rowerów Części
Ogumienia ZEN-POL Hurt
Detal zaprasza : LUBLIN ul.
Techniczna 4B lok.11 tel.
726-663-496, 517-304-181

036322L01A

TURYSTYKA

**WCZASY DLA SENIORA –
Krynica Morska – 8 dni
od 949 zł/os., Stegna –
8 dni od 849 zł/os.
tel:534244044. www.
wczasy-senior.pl**

009222L01A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły, komórki,
szklarnie itp.). Odnieżanie
dachów. placów, chodników.
Wywóz śniegu. Całe
województwo od 8 do 21,
514-299-106.

019722L01A

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. **502
053 214.**

013222L01A

HYDRAULIKA, gaz, glazura,
elektryka. Remonty
kompleksowo-
wykończeniowe, adaptacja
pomieszczeń, płyty g-k, usługi
z dofinansowania przez
PEFRON za pośrednictwem
MOPR, tel. 501-035-412.

019622L01A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia
zachowawcza, protetyka,
umowa z NFZ; ul. Hipoteczna
2, tel. 81 743 62 60; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; ul. Staszica 12, tel. 81
534 62 70, www.express-
dent.pl.

025122L01A

APARATY SŁUCHOWE

**APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

202022L01A

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASIŁEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

ROK ZAŁOŻENIA 1958
PUK
www.puk.lublin.pl
**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26



**NEKROLOGI
KONDOLENCJE**

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820

eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl

na dzień następny zamawiać można do godz. 15.00

**Jak zamieścić reklamę
w Dzienniku Wschodnim?**

Lublin, ul. 3 Maja 18/2
tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karłowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

b0034

Faworyt nie zawiódł

BOKS W hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 52 w Lublinie odbyły się mistrzostwa okręgu lubelskiego

W ciągu dwóch dni rozegrano kilkadziesiąt walk w różnych kategoriach wiekowych. Kibiców najbardziej interesowała rywalizacja seniorska. W niej wystąpił m.in. Damian Cieślik. Zawodnik Starej Szkoły Boksu Lublin to aktualny brązowy medalista mistrzostw Polski. W Lublinie startował w kategorii 80 kg. W niej wystąpiło jedynie 3 zawodników, a Cieślik od razu miał zapewnione miejsce w finale. Zmierzył się z nim z Igorem Szafrankiem. Pięściarz Paco nie miał większych szans w rywalizacji z utytułowanym przeciwnikiem i wytrzymał w ringu zaledwie kilkadziesiąt sekund.

Przed czasem swoje pojedynki zakończyli również pięściarze Berej Boxing Lublin - Michał Stępiak (kat. 54 kg) i Hubert Kwapisz (75 kg). Bardzo efektowne zwycięstwo odniósł także Wiktor Bartnik. Reprezentant Hetmana Zamość w pierwszej rundzie ciężko znokautował Gabriela Książka z lubelskiego Motoru. (kk)

Wyniki – kobiety, 57 kg: Patrycja Kuna (Stara Szkoła Boks Lublin) – Aleksandra Dessauer (Motor Lublin) 3:0. **Mężczyźni, 54 kg:** Michał Stępiak (Berej Boxing Lublin) – Jakub Rak (MKS Kalina) RSC 1 r. dla Stępiaka

• **71 kg:** Maksymilian Kopeć (Motor) – Dawid Kozłowski (Motor) 3:0 • **75 kg:** Mykyta Benedyskiy (Stara Szkoła Boks) – Hubert Kwapisz (Berej Boxing) RSC 2 r. dla Kwapisza • **80 kg:** Damian Cieślik (Stara Szkoła Boks) – Igor Szafranek (Paco Lublin) RSC 1 r. dla Cieślika • **92 kg:** Kacper Kurczak (Motor) – Konrad Nowak (Grand Boxing Club Terespol) 1:2 • **+ 92 kg:** Wiktor Bartnik (Hetman Zamość) – Gabriel Książek (Motor) KO 1 r. dla Bartnika.



Damian Cieślik (z lewej) został najlepszym pięściarzem mistrzostw okręgu lubelskiego

FOT. FACEBOOK LUBELSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU BOKSERSKIEGO

Ilość nie przeszła w jakość

SUZUKI I LIGA KOSZYKARZY AZS UMCS Start II Lublin wysoko przegrał z AZS AGH Kraków

W ostatnich tygodniach Przemysław Łuszczewski

nie mógł narzekać na nadmiar zawodników. Problemy z koronawirusem w pierwszej drużynie oraz zaangażowanie juniorów w walkę o mistrzostwo Polski U-19 sprawiło, że rezerwy jeździły na mecze w mocno okrojonym składzie. Juniorzy jednak już zakończyli rywalizację w swoim czempionacie, więc mogli dołączyć do pierwszoligowego składu. W efekcie we wtorkowym meczu z AZS AGH Kraków Przemysław Łuszczewski miał do dyspozycji aż 11 zawodników. Niestety, ta ilość nie przeszła w jakość. Zawodnicy z Małopolski od samego początku narzucili swój rytm gry i już w pierwszej kwarcie ich przewaga sięgnęła dwucyfrowych rozmiarów. Kiedy po kolejnych kilku minutach zaczęła przekraczać 20 pkt, było już wiadomo, że szanse na dobry wynik są nikłe. Wiedzieli to też chyba sami zawodnicy, bo w drugiej połowie zaciętej walki na boisku było już znacznie mniej. Ostatecznie, lublinianie przegrali aż 73:103 i wciąż nie mogą być pewni awansu do fazy play-off.

Za wtorkowy występ słowa pochwały należą się Michaelowi Gospodarkowi. Ten doświadczony rozgrywający w ostatnich latach walczył



Michael Gospodarek (z piłką) rozegrał jedno z najlepszych zawodów w tym sezonie

FOT. MATERIAŁY PRASOWE UDOSTĘPNIONE PRZEZ AZS UMCS LUBLIN

głównie ze swoim zdrowiem. Teraz jednak wraca do lepszej formy, a w meczu z AZS AGH Kraków zdobył aż 18 pkt. Tradycyjnie też świetnie spisał się Adam Myśliwiec. Kapitan lublinian tym razem skupił się przede wszystkim na pracy w defensywie, w której był bardzo skuteczny. U przeciwników wyróżnić należy Wojciecha Frasia. Ten doświadczony podkoszowy spędził kilka sezonów w ekstraklasie. W konfrontacji z lubelskim pierwszoligowcem zdobył aż 19 pkt i miał 11 zbiórek. (KK)

AZS UMCS Start II Lublin – AZS AGH Kraków 73:103 (15:25, 25:31, 16:21, 17:26)

Lublin: M. Gospodarek 18 (2x3), Ciechocki 17, Obarek 12, B. Pelczar 10 (2x3), A. Myśliwiec 8 oraz Wąsowicz 4, Barnus 4, Nycz 0, Grzesiak 0, Kępka 0, Ziółko 0.

Kraków: Fras 19 (1x3), Zmarlak 16 (1x3), Leszczyński 15 (3x3), Rojek 6, Majka 5 oraz Wydra 16 (4x3), Dyrda 15 (2x3), Pawlak 8 (2x3), Pieniążek 3 (1x3).

Sędziowali: Kuziora, Wasielewski i Ulewiński. **Widzów:** 80.

1. Sokół	29	52	2549:2327
2. Górnik	29	51	2391:2166
3. Kotwica	28	48	2352:2074
4. Politechnika	28	47	2299:2142
5. Tychy	29	46	2459:2362

6. Kraków	28	45	2273:2208
7. WKK	29	44	2328:2305
8. Lublin	28	43	2252:2281
9. Śląsk II	28	41	2355:2279
10. Dziki	28	41	2051:1995
11. Starogard Gd.	27	40	2174:2215
12. Krosno	28	39	2182:2242
13. Decca	28	38	2021:2136
14. Żak	28	38	2097:2238
15. Znicz	28	35	2075:2289
16. Turów	28	35	2074:2504
17. Książak	27	34	2238:2407

24-27 marca: Znicz – Kotwica • Śląsk II – Górnik • Lublin – Krosno (sobota, godz. 14) • Starogard Gdański – Kraków • Turów – Dziki • Politechnika – Decca • Żak – Książak • Tychy – WKK.

Wywalczyły siedem medali

ZAPASY Udanie zakończył się występ reprezentantek Cementu-Gryfa Chełm podczas zawodów w Karlinie

Zapaśniczki z Chełma rywalizowały nad morzem w I Pucharze Polski kadetek (15-17 lat) oraz Międzynarodowym Turnieju Krajów Wyszehradzkich w grupie juniorek (18-20 lat). Na macie wystąpiło w sumie 181 zawodniczek. Na matach walczyły reprezentantki Polski, Węgier, Czech, Niemiec oraz Ukrainy.

W grupie kadetek młode chełmianki trzykrotnie wchodziły na medalowe podium. Najlepszą formę spośród zapaśniczek Cementu-Gryfa zaprezentowała Wiktoria Kamela, która wywalczyła złoty medal. Srebrny krążek zawiesiła na szyi Monika Dadas. Natomiast brąz zdobyła Marta Gajowniczek.

Wśród juniorek najlepsze przygotowanie techniczne i taktyczne wykazała ubiegłoroczna wicemistrzyni Europy i trzecia zawodniczka mistrzostw świata Daniela Tkachuk. Podopieczna trenera Dariusza Kucharskiego i Igora Lobasa wygrała wszystkie walki, tym samym zdobyła złoty medal i stanęła na najwyższym stopniu podium. Krążki w kolorze srebrnym wywalczyły Alicja Nowosad i Olga Padoshyk. Natomiast z brązowym medalem wróciła do domu Urszula Piotrowska.

Na piątym miejscu występ w I Pucharze Polski kadetek zakończyła Anna Ka-



Podczas zawodów w Karlinie zapaśniczki z Chełma wywalczyły siedem medali

FOT. CEMENT-GRYF CHEŁM

mola, zaś w Międzynarodowym Turnieju Krajów Wyszehradzkich juniorki Anastasiia Lebedieva oraz Małgorzata Małek.

Również w rywalizacji klubowej chełmski klub zakończył występ na medalowych pozycjach. W grupie kadetek Cement Gryf Chełm był drugi. Z kolei wśród juniorek sklasyfikowany został na pierwszym miejscu.

Po zakończonych zawodach najlepsze chełmskie zapaśniczki zostały na międzynarodowym zgrupowaniu kadry narodowej kadetek i juniorek w Karlinie. Kolejnym ich startem będzie udział w II Pucharze Polski kadetek, który odbędzie się na początku kwietnia w Kołobrzegu.

(GROM)

Udana inauguracja

MŁODZIEŻOWA PIŁKA NOŻNA Sukces Pereł Lublin w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorek U-15

Zespół Wioletty Miazio niedzielnym występem inaugurował zmagania w grupie D Centralnej Ligi Juniorek U-15. Na pierwszy ogień Perełom przyszło zmierzyć z silną drużyną UKS 3 Weronica Staszówka Jelna. Mecz rozgrywany na bocznym boisku lubelskiej Areny okazał się dla piłkarek Pereł łatwiejszy niż same przypuszczały. Wprawdzie miały problemy z napoczęciem rywalizacji, ale kiedy to już zrobiły, to sprawy już same przybrały korzystny dla nich obrót. Wynik otworzyła w doliczonym czasie gry Paula Witkowska. W drugiej połowie natomiast swój koncert rozpoczęła Oliwa Stachurska, która golami z 51 i 63 min ustaliła wynik rywalizacji.

Drugi z naszych przedstawicieli w CLJ U-15, Górnik Łęczna, zaliczył znacznie gorszy występ. Ekipa Nataszy Górnickiej rywalizowała na wyjeździe z AKF Wisła Brzeźnica. Mecz zakończył się porażką łęcznianek aż 3:13. Gole dla Górnik zdobywały Maja Wypych i Wiktoria Skrzypczak. Ta pierwsza trafiła do siatki dwa razy. Warto wspomnieć, że łęcznianki wszystkie bramki zdobyły w drugiej połowie. Po pierwszej zawodniczki Wisły prowadziły natomiast już 8:0. W ligowej tabeli Pereł zajmują 5, a piłkarki Górnik 6 miejsce. Obie ekipy mają po 3 pkt. Stawce przewodzi Football Success Academy, które ma 4 pkt.

Lotto (22.03)

2, 3, 18, 22, 33, 34.

Lotto Plus (22.03)

7, 11, 17, 27, 32, 34.

Multi Multi (23.03), godz. 14

1, 2, 8, 11, 15, 17, 18, 24, 25, 26, 39, 40, 42, 49, 54, 55, 62, 65, 66, 78. Plus 66.

Multi Multi (22.03), godz. 21.50

1, 2, 5, 6, 7, 9, 28, 29, 34, 48, 52, 55, 61, 65, 67, 70, 72, 73, 74, 76. Plus 67.

Mini Lotto (22.03)

1, 14, 18, 19, 37.

Ekstra Pensja (22.03)

1, 3, 4, 23, 24 – 2.

Ekstra Premia (22.03)

1, 12, 29, 30, 32 – 1.

Kaskada (23.03), godz. 14

2, 3, 4, 8, 9, 10, 11, 17, 18, 22, 23, 24.

Kaskada (22.03), godz. 21.50

2, 3, 4, 8, 9, 10, 11, 17, 18, 22, 23, 24.

Super Szansa (23.03), godz. 14

1, 5, 7, 5, 5, 4, 6.

Super Szansa (22.03), godz. 21.50

6, 5, 7, 2, 6, 5, 6.

Będziemy walczyć do końca

ROZMOWA z Kamilem Kieresiem, trenerem piłkarzy Górnika Łęczna

• Górnik w ostatnim czasie złapał dołek formy, a do tego terminarz końcówki sezonu jest bardzo wymagający. Wierzy pan jeszcze w to, że drużynie uda się utrzymać w PKO BP Ekstraklasie?

– W tym momencie nie chodzi o słowa, tylko o matematykę. Do rozegrania pozostało nam jeszcze osiem spotkań, co przekłada się na 24 punkty do zdobycia. I ilość zdobytych do końca sezonu punktów zadecyduje o kolejności w ligowej tabeli. Nie pozostaje nic innego jak skupić się na meczach, a ze względu na pauzę w rozgrywkach, na treningach. Jesteśmy obecnie w trakcie jedynej w rundzie rewanżowej przerwy spowodowanej meczami reprezentacji narodowej. Staramy się ją wykorzystać jak najlepiej. Kalendarz wiosną ułożył się dla nas tak, że w pewnym momencie graliśmy mnóstwo meczów, co trzy dni. To przełożyło się na mniejszą ilość treningów i przez to nie było zbyt wiele czasu by poprawić to, co w zespole nie funkcjonowało. Dlatego staramy się ten czas wykorzystać jak najlepiej. Pierwszego listopada mieliśmy na koncie sześć punktów, a miesiąc później ledwie o trzy więcej. Od tamtego czasu udało nam się zbudować długą serię, kiedy regularnie punktowaliśmy. Chciałoby się by trwała ona jak najdłużej, ale miałem świadomość, że w pewnym momencie może pojawić się dołek. Liczę jednak, że kibice będą nas wspierać.

• Natężenie spotkań ligowych i w ramach krajowego pucharu chyba



Fot. Kamil Kiereś zapowiada, że Górnik będzie walczyć o utrzymanie tak długo jak tylko będzie to możliwe

FOT. GORNIK.ŁEČNA.PL

dało się pana zawodnikom we znaki, bo statystyki ostatnich spotkań pokazały, że piłkarze Górnika przebiegli mniej kilometrów od rywali. Nad czym w takim razie drużyna będzie pracować w pierwszej kolejności?

– Zwróciliśmy na to uwagę i można patrzeć na to wszystko na różne sposoby. Fakty są takie, że okres przygotowawczy był bardzo krótki. Dlatego w pierwszej kolejności popracujemy nad motoryką, a później zagramy sparing z pierwszoligową Resovią. Na pierwszym miejscu stawiamy więc motorykę, a później przyjdzie czas na taktykę

i wybór zawodników na kolejne spotkanie.

• W tym czasie będzie pan chciał popracować ze swoimi zawodnikami nad finalizacją akcji? W Gdańsku świetną okazję miał Bartosz Śpiączka, ale nie zdołał jej wykorzystać.

– Bartosz Śpiączka od pięciu czy sześciu tygodni grał na środkach przeciwbólowych ze względu na uraz biodra, z którym boryka się już od pierwszej wiosennej kolejki i meczu z Wartą Poznań. Robiliśmy wszystko by mógł wystąpić w kolejnych spotkaniach, a w tym tygodniu trenuje indywidualnie i przechodzi rehabilitację. Mamy nadzieję, że podczas

przerwy w rozgrywkach wróci do pełni sił, bo sytuacja z urazem spowodowała, że nie był on w ostatnich meczach w optymalnej formie.

• A czy pozostałych zawodników nie dosięgnęły w ostatnim czasie jakieś urazy?

– W tej chwili poza Śpiączką nikt nie narzeka na kontuzję. Wcześniej nie w pełni sił był także Przemysław Banaszak, ale mam nadzieję, że w dalszej części rundy problemy zdrowotne nie będą dokuczać naszym napastnikom.

• Zaplanowany na piątek sparing z Resovią ma na celu sprawdzić, czy udało się poprawić mankamenty

w grze i podbudować też morale zespołu...

– Kiedy drużynie dobrze idzie każdy trener ma pomysł na grę i taktykę. Są jednak takie momenty, nie tylko w Górniku, ale chociażby w Legii Warszawa, że coś się „zacina” i trzeba szukać nowych rozwiązań. Na pewno też treningi w czasie przerwy w rozgrywkach będą cięższe. Dlatego w sparingu z Resovią zawodnikom może nieco brakować świeżości.

• Ten sprawdzian ma dać panu także odpowiedź na kogo postawić w decydujących spotkaniach w PKO BP Ekstraklasie?

– Każdy dzień niesie za sobą nowe wyzwania. Pro-

blemy pojawiają się w życiu prywatnym, a także w życiu drużyny. I są po to by je rozwiązywać. Każdy kolejny trening daje pewien obraz i możliwość zaplanowania nowych pomysłów. Na razie nie budujemy jeszcze emocji na mecz z Pogonią Szczecin, bo jest na to jeszcze za wcześnie. Staramy się poprzez treningi budować lepszą dyspozycję. Jeżeli coś jest dobre dla drużyny to staramy się to transportować dalej i tak działamy dzień po dniu.

• Rozumiem więc, że o meczach jakie przyjdzie wam rozegrać w końcówce sezonu jeszcze w szatni i klubie się nie rozmawia.

– Z własnego doświadczenia wiem, że nie warto tak robić. Kiedy byłem trenerem w Stomilu Olsztyn, na sześć kolejek przed końcem sezonu, brakowało nam do utrzymania 10 punktów. Skupialiśmy się jednak nie na tym ile tracimy, a ile „oczek” można jeszcze wywalczyć. Wtedy udało nam się poprawić dorobek o 15 punktów. Rozgrywki piłkarskie piszą więc różne historie. Zdajemy sobie sprawę, że obecna sytuacja w tabeli powoduje, że wiele osób zakłada, że Górnik Łęczna spadnie do Fortuna I Ligi. Trzeba jednak grać do końca, skupiać uwagę na pojedynczych meczach i zdobywając punktowych. W drugiej lidze o osiągnięcie celu graliśmy do ostatniej kolejki. Rok temu poprzez baraże również graliśmy o awans do samego końca. Teraz również może być więc tak, że ostatni ligowy mecz z Jagiellonią zadecyduje o wszystkim.

ROZMAWIAŁ BARTOSZ SURMAN

Mecz, którego miało nie być

PIŁKA NOŻNA W czwartkowy wieczór reprezentacja Polski, pod wodzą debiutującego w roli selekcjonera Czesława Michniewicza, zagra towarzysko w Glasgow przeciwko Szkocji. Dla Biało-Czerwonych to bardzo niewygodny rywal, którego ostatni raz udało się nam pokonać przed 40 laty

Towarzyski mecz Polski ze Szkocją jest wynikiem sytuacji jaka zapanowała na świecie po inwazji Rosji na Ukrainę. Przypomnijmy, że Polacy po zajęciu drugiego miejsca w swojej grupie podczas eliminacji do tegorocznych mistrzostw świata zajęli drugie miejsce (za Anglikami) i trafili do baraży. Tam los skojarzył ich z Rosjanami. Pierwotnie Robert Lewandowski i spółka mieli więc w czwartek rozegrać półfinał baraży Moskwie przeciwko „Sborniej”, ale po dokonaniu przez Rosjan inwazji na Ukrainę decyzją FIFA, której zresztą domagał się cały piłkarski świat, ekipa Walerija Karpina została wykluczona z rozgrywek i Polacy wywalczyli tym samym przepustkę do finału bez konieczności gry. W podobnym położeniu znalazła się Szkocja, bo jej mecz barażowy z Ukrainą został przełożony.

Czwartkowy mecz dla obu ekip nie będzie najważniejszym spotkaniem. Polacy zajmujący obec-

nie 23 miejsce w rankingu FIFA czekają bowiem na rywala, z którym w przyszły wtorek zagrają decydujący mecz o awans na Mundial. Natomiast 40 w rankingu FIFA Szkocja decydujące mecze zagra w czerwcu.

O tym czy Robert Lewandowski pojawi się na murawie zadecyduje Czesław Michniewicz. Wiadomo natomiast, że w składzie rywala zabraknie Andy’ego Robertsona ponieważ otrzymał pozytywny wynik testu na koronawirusa. Przeciwno Biało-Czerwonym nie zagra również Lyndon Dykes, który leczy kontuzję.

Przed czwartkowym meczem najbardziej prawdopodobnym wynikiem jest remis. I to nie dlatego, że w naszym składzie zabraknie Lewandowskiego. Biało-Czerwoni grali ze Szkocją dotychczas dziesięciokrotnie o zanotowali trzy zwycięstwa, pięć remisów i dwie porażki. W bramkach też jest niemal równo, bo obecnie bilans wynosi 14-13 na korzyść Polaków.

Podziałem punktów zakończył się zresztą ostatni mecz obu drużyn, który miał miejsce w ósmego października 2015 roku i był spotkaniem w ramach eliminacji do mistrzostw Europy, które zaplanowane zostały we Francji. Biało Czerwoni prowadzili po голу Lewandowskiego z trzeciej minuty, ale później stan rywalizacji wyrównał Matt Ritchie. Natomiast w drugiej połowie Łukasza Fabiańskiego pokonał Steven Fletcher. I gdy wydawało się, że Szkoci zwyciężą w czwartej minucie doliczonego czasu gry remis uratował Lewandowski wypychając na wślizgu piłkę do bramki rywala.

Polacy na zwycięstwo nad Szkotami czekają więc od 1980 r., kiedy pokonali Wyspiarzy 1:0 w towarzyskim meczu w Poznaniu. Początek meczu w Glasgow zaplanowano na godzinę 20.45. Spotkanie będzie można obejrzeć na antenie TVP 1, TVP Sport i Polsatu Sport Premium 1. Mecz dostępny będzie również w internecie pod adresem sport.tvp.pl.

Godnie reprezentowali Chełm

ZAPASY Młodzież Cementu-Gryfa Chełm wystąpiła w otwartych mistrzostwach województwa lubelskiego, które odbyły się w Kocudzy koła Janowa Lubelskiego

Na matkach rywalizowały dzieci, młodziecy i kadeci w zapasach stylu klasycznym. Oprócz reprezentantów województwa lubelskiego o końcowe laury walczyli przedstawiciele województwa podkarpackiego, mazowieckiego oraz małopolskiego.

Na matkach w Kocudzy zaprezentowała się liczna grupa 32 zawodników Cementu-Gryfa Chełm. Młodsi zapaśnicy triumfowali w różnych kategoriach wiekowych. Wśród dzieci srebrny medal zdobył Michał Kazimierzczuk ze Szkoły Podstawowej nr 6 w Chełmie. Z kolei brązowe krążki wywalczyli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 Maksymilian Palczyński, Rafał Obara, Wojciech Nafalski, Antoni Nawojczyk oraz Kacper Czepiel z SP Strupin Duży.

Wśród młodzików na najwyższym stopniu podium stanęli Dawid Rudy i Dawid Hawryluk, obaj ze Szkoły Podstawowej w Rudzie-Hucie. Drugie lokaty zajęli Maksym Bartosik (SP 6),

Michał Szwalikowski (SP Ruda-Huta), Błażej Pajer (SP Strupin Duży), Hubert Kostrzanowski (SP w Okszowie). W tej grupie wiekowej na trzecim miejscu sklasyfikowani zostali Miłosz Frej (SP 5), Kuba Lewandowski (SP 8), Mikołaj Andruszak (SP 6), Filip Obara, Dariusz Wojtiek (obaj SP Strupin Duży), Joachim Kolenda (Niepubliczna Szkoła Podstawowa Arka) oraz Dawid Grzywna (SP 2).

W grupie kadetów najwyższe trofea wywalczyli Kacper Guz (I LO w Chełmie) i Filip Zajac (ZST w Chełmie). Drugie miejsce na podium zajęli Jakub Kaczor (Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Okszowie), Maksymilian Szwalikowski (SP Ruda Huta), Tymoteusz Kańczugowski oraz Oskar Misiec. Dwaj ostatni to uczniowie ZSP nr 3 w Chełmie.

Trenerami medalistów Cementu-Gryfa Chełm są Dariusz Jabłoński, Piotr Główk, Mirosław Czwaliński, Zdzisław Biał, Marcin Sadowski i Andrzej Gruszkowski.

PIŁKA NOŻNA

Z Ajaksu do Manchesteru United?

„Czerwone Diabły” z Manchesteru walczą o awans do Ligi Mistrzów w przyszłym sezonie. Czekają ich jednak trudne zadanie, bo zajmują obecnie dopiero szóste miejsce w tabeli. Aby znaleźć się w TOP 4 muszą wyprzedzić: Arsenal i Tottenham, do których tracą odpowiednio: cztery i trzy punkty. „Kanonierzy” mają jednak jeden mecz rozegrany mniej. Obecnie trenerem United jest Ralf Rangnick, ale Niemiec nie zostanie na tym stanowisku. Angielska prasa donosi, że w poniedziałek z działaczami rozmawiał Erik ten Hag, szkoleniowiec Ajaksu Amsterdam. I ponoć to właśnie Holender jest faworytem do zastąpienia Rangnicka. Gary Neville, czyli były obrońca „Czerwonych Diabłów” spodziewa się, że w ciągu tygodnia poznamy już nazwisko nowego opiekuna drużyny. Innymi kandydatami są podobno: Mauricio Pochettino (PSG), Julen Lopetegui (Sevilla) i Luis Enrique (reprezentacja Hiszpanii).

Łukasz Surma trenerem Stalówki

Tuż przed startem rundy wiosennej do sporego zamieszania doszło w drużynie ze Stalowej Woli. Trener Łukasz Bereta odchodził z zespołu, ale ostatecznie został na pierwszy mecz rundy wiosennej. W drugim zespół poprowadził już jednak Maciej Gadowski. A w trzecim na ławce znowu pojawi się nowa miotła. Działacze zdecydowali się na szybką zmianę na ławce i zatrudnienie Łukasza Surmy, który ostatnio prowadził Piastą Żmigród. Wcześniej całkiem nieźle radził sobie jednak z drugoligową Garbarnią Kraków. Stal na razie nie ma zbyt wielu powodów do radości. Kibice w meczach z Wisłą Dębica i Wisłą Sandomierz raczej zakładali, że ich pupile wywalczą komplet sześciu punktów. A tymczasem dopisali do swojego konta tylko jeden. W miniony weekend przegrali w Sandomierzu 0:1. Efekt? Wylądowali na szóstym miejscu w tabeli, a do lidera z Tarnobrzega tracą już osiem „oczek”.

(LUKISZ)

Nie chcą zniknąć z piłkarskiej mapy Polski

PIŁKARSKA III LIGA Od kilku dni wiemy już o dramatycznej sytuacji klubu z Chełma. W poniedziałek na naszych łamach prezes białozielonych Grzegorz Gardziński przyznał, że jeżeli nie uda się uzyskać wsparcia, to trzeba będzie wycofać drużynę z rozgrywek III ligi. We wtorkowy wieczór swoje oświadczenie wydali także piłkarze Chełmianki

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Zawodnicy trzecioligowca przyznają, że problemy pojawiły się już kilka miesięcy temu. I że od dłuższego czasu nie otrzymują regularnych wypłat.

– W związku z pojawiającymi się w mediach informacjami o sytuacji finansowej Klubu Chełmianka Chełm, jako jego piłkarze chcielibyśmy się odnieść do całej sytuacji. Wydarzenia z ostatnich dni oraz informacje w mediach o dramatycznej sytuacji finansowej Klubu, zawodników jak i całego sztabu szkoleniowego nie trwają od tygodnia, ale sięgają początku 2021 roku – wyjaśniają sytuację Chełmianki piłkarze tego klubu.

Mimo problemów z wypłatami w tym sezonie i tak osiągają bardzo dobre wyniki. Obecnie, po 20 kolejkach zajmują piąte miejsce w tabeli grupy czwartej ze stratą tylko czterech punktów do lidera, czyli Siarki Tarnobrzeg. – Mogłoby się wydawać, że Chełmianka postrzegana była dotychczas jako drużyna z pełną stabilizacją a przede wszystkim z wielkimi aspiracjami. Sytuacja wygląda jednak zgoła inaczej. Regularne pensje otrzymaliśmy około 6-7 miesięcy temu, a część z nas treningi łączy z pracą na etacie. Są też osoby w drużynie, które utrzymują się tylko z grania



Piłkarze Chełmianki mają nadzieję, że sytuacja klubu wkrótce się ustabilizuje

FOT. CHEŁMIANKA CHEŁM

– piszą piłkarze białozielonych.

– Na ten moment nikt z nas nie może skupić się na pracy, którą mamy do wykonania, bo wszyscy zastanawiają się czy Klub będzie stać na nasze pensje, następny mecz wyjazdowy oraz normalne funkcjonowanie. Sytuacja, w której znalazł się Klub i drużyna nie napawa optymizmem. Na chwilę obecną przyszłość Chełmianki jest nieznana, a my nie słyszymy o żadnych konkretach, które mogłyby uratować Naszą drużynę. Głęboko

ubolewamy nad tym faktem, ponieważ na boisku zostawiamy całe swoje serce a także zdrowie. Nie chcemy aby nasz wysiłek oraz to wszystko co zrobiliśmy dla Chełmianki, jak i dla samego miasta Chełm, poszło na marne – czytamy w oświadczeniu drużyny z Chełma.

Mimo wszystko podopieczni trenera Tomasza Złomańczuka mają nadzieję, że wszystko skończy się happy-endem i nie trzeba będzie żegnać się z ligą tuż po rozpoczęciu rundy wiosennej.

– Nasza ciężka praca przynosi efekty, bo jak pokazują statystyki poprzedni sezon był dla Klubu najlepszym w historii (II miejsce w 3 lidze gr. IV). Mamy nadzieję, że Chełmianka nie

zniknie z piłkarskiej mapy Polski i dalej będzie walczyła o najwyższe cele, przynosząc radość jej piłkarzom kibicom oraz miastu – kończą swoje oświadczenie piłkarze.

MECZ Z KORONĄ NIE JEST ZAGROŻONY

W najbliższą sobotę drużyna trenera Złomańczuka zagra na wyjeździe z Koroną Rzeszów. I gdyby nie pomoc kibiców, to byłoby duże problemy z wyjazdem na to spotkanie. Sympatycy Klubu przekazali jednak pieniądze, które udało się uzyskać ze sprzedaży pamiątek. Dodatkowo na konto Chełmianki wpłynęły też darowizny od fanów. Dzięki temu najbliższe spotkanie na pewno dojdzie do skutku. Zawody zaplanowano na godz. 15. Rywale w tym roku zanotowali remis u siebie z Podlasem Białą Podlaska (2:2), a ostatnio dostali lanie w Nowym Targu (0:5).

Czekają jeszcze na obrońcę z Ukrainy

HUMMEL IV LIGA W zimowym okienku transferowym kilku ciekawych ruchów dokonała Lublinianka. Do drużyny Roberta Chmury dołączyli: Portugalczyk Evander Gomes, doświadczony Julien Tadrowski, a także Piotr Chodziutko i młodzieżowiec Patryk Malec. A wkrótce nowym graczem ekipy z Wieniawy zostanie również Ukrainiec Oleksandr Zhmuyda

W ostatnim tygodniu przed wznowieniem rozgrywek ligowych udało się w końcu sfinalizować powrót do Lublin Patryka Malca. Pomocnik z rocznika 2004 ostatnio był graczem Delt Warszawa, ale szybko zdecydował się wrócić na Wieniawę. – To naprawdę ciekawy chłopak, z dużym potencjałem. Cieszymy się, że znowu będzie w Lublinie – wyjaśnia szkoleniowiec.

Długo trwało załatwianie formalności, ale Malec występował w sparingach. Oficjalny debiut zaliczył już przy okazji wiosennej inauguracji z Powiślakiem Końskowola. Tak samo zresztą, jak inne zimowe nabytki: Gomes i Chodziutko.

Na pierwszy występ w nowych barwach będzie musiał za to po-



czekać Tadrowski. „Julek” tuż po rozpoczęciu treningów doznał urazu i wygląda na to, że do gry będzie gotowy dopiero za kilka tygo-

dni. Lublinianka ma jednak pewne miejsce w grupie mistrzowskiej, więc doświadczony z wyższych klas rozgrywkowych zawodnik po-

Patryk Malec to czwarty zimowy transfer Lublinianki, ale nie ostatni

FOT. LUBLINIANKA LUBLIN

może zespołowi już podczas decydującej rozgrywki.

Trener Chmura wkrótce powinien mieć do dyspozycji jeszcze jednego zawodnika. I zanoszą się, że to będzie prawdziwe wzmocnienie czwartoligowca. Chodzi o ukraińskiego obrońcę, który ostatnio był zawodnikiem lidera tamtejszej II ligi. To Oleksandr Zhmuyda z klubu Epicentr Duna-jowce, który ma 21 lat i występuje po prawej stronie defensywy.

Zawodnik pojawił się w Lublinie już jakiś czas temu i zagrał nawet w ostatnim meczu kontrolnym Lublinianki z Motorem II

Lublin. – To młody chłopak, który grał w zespole lidera drugiej ligi ukraińskiej. Wojna zastała ich jednak na obozie w Turcji. Myślę, że będzie nie tyle uzupełnieniem, co wzmocnieniem drużyny. Na pewno będzie u nas, ale trzeba jeszcze poczekać na załatwienie formalności. Polski Związek Piłki Nożnej czeka na około tysiąc certyfikatów z Ukrainy, więc musimy być cierpliwi – wyjaśnia trener Chmura.

Jego podopieczni nie mieli problemów z pierwszym rywalem i łatwo ograli Powiślakę 4:0. W sobotę zmierzą się za to w Rejowcu Fabrycznym z tamtejszą Spartą. Rywale muszą się już raczej szykować na grę w grupie mistrzowskiej, a co za tym idzie walce o utrzymanie. Dlatego w każdym spotkaniu będą szukali punktów.

(LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1900

rozpoczęto budowę nowojorskiego metra

1902

przyjęto flagę Nowej Zelandii

1949

21. ceremonia wręczenia Oscarów: w kategorii najlepszy reżyser wygrał John Huston za „Skarb Sierra Madre”

1958

Elvis Presley został powołany do wojska

1965

amerykańska sonda Ranger 9, po wykonaniu 5814 zdjęć, rozbiła się planowo o powierzchnię Księżyca

1973

premiera albumu „The Dark Side of the Moon” brytyjskiej grupy Pink Floyd

1976

w rozegranym na Stadionie Śląskim w Chorzowie meczu towarzyskim Polska przegrała z Argentyną 1:2

1980

premiera filmu „Dyrygent” w reżyserii Andrzeja Wajdy. W rolach głównych: John Gielgud, Krystyna Janda i Andrzej Seweryn

2012

w Warszawie otwarto Most Marii Skłodowskiej-Curie

9

Oscarów (na 12 nominacji) zdobył film „Angielski Pacjent”. Dla najlepszego filmu, najlepszego reżysera (Anthony Minghella), aktorki drugoplanowej (Juliette Binoche), muzyki oryginalnej (Gabriel Yared), za najlepszą scenografię, kostiumy, dźwięk, montaż i zdjęcia (John Seale). 69. ceremonia rozdania Oscarów odbyła się 24 marca 1997 roku w Shrine Auditorium w Los Angeles

Zemsta nietoperza

NA SCENIE To będzie już piąta wersja operetki Straussa zrealizowana w Teatrze Muzycznym w Lublinie. Za nową inscenizację odpowiada Artur Barciś i - jak przekonuje teatr - w takiej wersji widzowie jej jeszcze nie widzieli. Premiera już 26 marca

Nowa „Zemsta nietoperza” w Teatrze Muzycznym wyróżni się m.in. zaskakującą scenografią oraz bogatą charakterystyką i kostiumami. Autorką warstwy wizualnej przedstawienia jest Tatiana Kwiatkowska, która przygotowywała scenografię i kostiumy do słynnego Kabaretu Olgi Lińskiej.

Reżyser produkcji, Artur Barciś, wprowadza do opowieści specyficzne poczucie humoru, akcentując przede wszystkim komediowe niuanse operetki.

- „Zemsta nietoperza” to przede wszystkim komedia charakterów. Barwną galerię osobowości zaprezentują państwu artyści Teatru Muzycznego w Lu-

blinie - podkreślają organizatorzy premierowych pokazów.

Obok aktorów Teatru Muzycznego w Lublinie na scenie pojawią się także zaproszeni goście, m.in. Edyta Piaśnicka oraz Jan Jakub Monowid.

Kierownictwo muzyczne nad premierą sprawuje Ruben Silva, dyrektor naczelny i arty-

styczny Filharmonii Kałiskiej. O ruch sceniczny i taniec w przedstawieniu zadbała Iwona Runowska, która wcześniej przygotowała w Teatrze Muzycznym m.in. choreografię do musicalu „Halo Szpicbródka”.

Pokazy premierowe zaplanowano na sobotę (26 marca, godz. 18) i niedzielę (27 marca, godz. 17). **DAD**



FOT. FRANCISZEK BARCIŚ

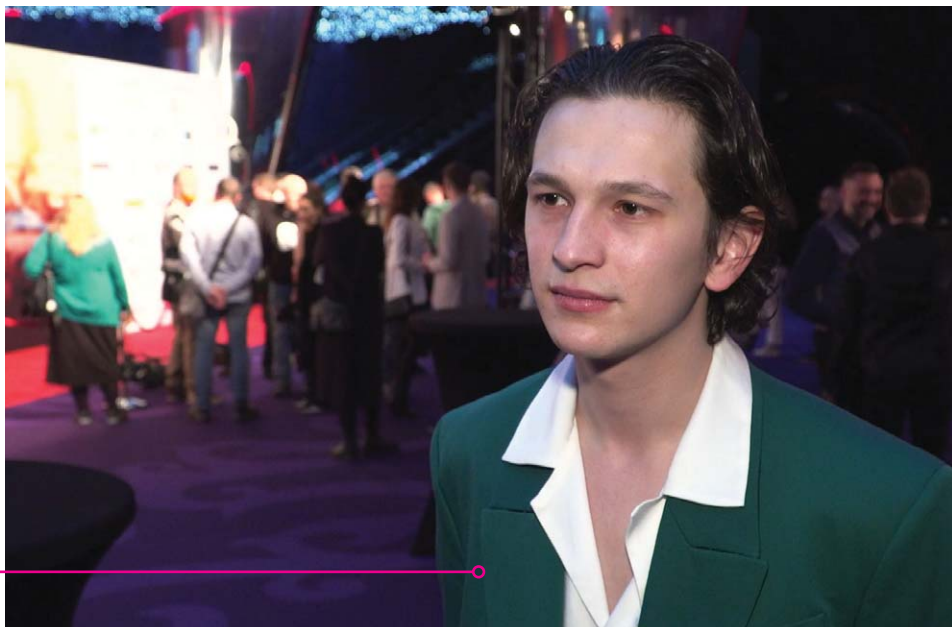
Stres, ulga i radość

NA PLANIE Ignacy Liss wspomina, że kiedy dowiedział się o wygranej w castingu do tej produkcji, poczuł radość, ale miał też świadomość sporego wyzwania, tym bardziej że reżyserem filmu jest Krzysztof Lang

„Marzec '68” opowiada o trudnej miłości dwojga młodych ludzi – Janka (w tej roli właśnie Ignacy Liss) i Marty (Vanessa Aleksander) na tle burzliwych wydarzeń, które rozegrały się wiosną tamtego roku w Warszawie. Wcześniej Liss zachwycił widzów rolą Adama w serialu Netflix-a „Otwórz oczy”. Znalazł się również w obsadzie takich produkcji jak: „Chyłka. Rewizja”, „Ludzie i bogowie” oraz „Lepsza połowa”.

Premiera filmu „Marzec '68” to dla młodego aktora niezwykle ważny dzień i podsumowanie wielu miesięcy ciężkiej pracy. I choć ma już na swoim koncie udział w kilku głośnych produkcjach filmowych i serialowych, to pierwszoplanowa rola w tej fabule jest dla niego niezwykle ważna. – Na pewno jest pewnego rodzaju entuzjazm i stres, ale przede wszystkim cieszę się, że spełniam swoje marzenia. Cóż mogę powiedzieć: chłopak przyjechał z Tczewa i ma premierę w Złotych Tarasach – mówi agencji Newseria Lifestyle **IGNACY LISS**.

Aktor wspomina, że casting do tej produkcji był wieloetapowy i dość długo trzeba było czekać na jego rozstrzygnięcie. Nie ukrywa jednak, że bardzo zależało mu na tym, by znaleźć się w obsadzie. – Kiedy już przebrnąłem te etapy, to czas oczekiwania na podjęcie decyzji bardzo się dłużył. To wszystko rozgrywało się na



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

przestrzeni paru miesięcy, ale kiedy już się dowiedziałem, że gram główną rolę, to poczułem ulgę, bo już się na siebie w sobie, że chcę to zagrać i że tak mnie kręci ta rola, że po prostu poczułem ulgę, ale i wielką radość.

Ogromnym wyróżnieniem dla niego jest to, że mógł spotkać się na planie z tak wielkimi nazwiskami w świecie filmu jak chociażby Krzysztof Lang. Praca z tym wybitnym reżyserem to dla niego wyjątkowo cenne doświadczenie. – Jest to rzeczywiście wielka postać i brać udział w projekcie reżyserowanym przez pana Krzysztofa to dla mnie wielkie doświadczenie. Trzeba było uzbroić się w słuch, słuchać

i się kształcić. To jest wspaniałe, bo myślę, że to jest to, co w ogóle tworzy we mnie warsztat aktorski, właśnie obserwowanie, słuchanie.

Film nawiązuje do wydarzeń historycznych, jakie rozegrały się w marcu 1968 roku w Warszawie. Studenci protestowali wtedy przeciwko bezprawnemu relegowaniu kolegów z uczelni oraz w obronie zdjętych z afisza „Dziadów”, w reżyserii Kazimierza Dejmka, wystawianych w Teatrze Narodowym.

Wśród protestujących młodzieży są także Hania Bielska i Janek Wolicki. Hania jest studentką szkoły teatralnej w Warszawie, a Janek studiuje na politechnice, a poznali się właśnie na premie-

rze spektaklu, który został uznany za kontrowersyjny. Beztrudni i zapatrzeni w siebie zupełnie nie interesują się polityką. Ta jednak coraz brutalniej wdzierają się w ich życie. Ich rodziny znajdują się po dwóch stronach marcowej barykady. W ogarniętym buntem kraju młodzi i szaleńczo w sobie zakochani walczą o swoje uczucie. Muszą jednak pokonać wiele przeciwności, które stawia przed nimi los.

– Przede wszystkim jest to film o miłości, więc myślę, że to jest na pewno zachęcające, szczególnie dla młodych ludzi, bo to jest piękna historia miłosna, klasyczny motyw historii miłosnej. A oprócz

tego poruszone są bardzo ważne tematy, takie jak wolność słowa, walka z cenzurą, siła młodości i nowego pokolenia – mówi Ignacy Liss.

Aktor nie ukrywa, że sporym wyzwaniem były dla niego sceny erotyczne. – Trzeba pamiętać o poczuciu komfortu, o profesjonalizmie, który powinien towarzyszyć przy takich scenach. Więc myślę, że przede wszystkim trzeba rozmawiać z partnerem, z którym się je gra, i te granice jasno i klarownie ustalić, a kiedy czujesz, że coś jest nie tak, po prostu o tym powiedzieć, komunikować. Z Vanessa nie było najmniejszych problemów. Mamy dużą więź po tym filmie, zbliżyliśmy się do siebie, jest mi bardzo bliską osobą i ta współpraca przebiegała bardzo dobrze. Zresztą ona jest wyjątkową osobą, bardzo zdolną, która moim zdaniem podbija świat, więc w gruncie rzeczy to był zaszczyt.

Obok Vanessa Aleksander i Ignacego Lissa w filmie „Marzec '68” grają także Ireneusz Czop, Edyta Olszówka, Mariusz Bonaszewski, Anna Radwan i Radosław Krzyżowski. Zdjęcia do produkcji realizowane były głównie w Warszawie i okolicach. Film wyreżyserował Krzysztof Lang, a scenariusz napisał Andrzej Gołda. Film został wyprodukowany przez Telewizję Polską.

NEWSERIA LIFESTYLE

W oliwnym gaju

GRAMY Antonio Carraro to najnowszy dodatek do Farming Simulator 22 wprowadzający do gry 10 maszyn tego włoskiego producenta.

Ciągniki Antonio Carraro dają graczom odpowiednią zwrotność w specjalnych warunkach o dużym nachyleniu i wąskich przestrzeniach. Są po prostu idealne do uprawy winogron i oliwek; dwóch nowych upraw w Farming Simulator 22.

„Dodatek Antonio Carraro dodaje wyjątkowego klimatu do Farming Simulator



FOT. GIANTS SOFTWARE

22. Wprowadzanie do gry nowych możliwości jest jednym z naszych kluczowych celów na ten rok i cieszymy się, że możemy powitać tę historyczną włoską markę dla wyspecjalizowanych dziedzin rolnictwa w Farming Simulator - komentuje Thomas Frey, dyrektor kreatywny w Giants Software, studia odpowiedzialnego za całą serię Farming Simulator.

Dodatek jest już dostępny na PC, PlayStation 5 i 4 oraz Xbox Series X i One. **(RAD)**